Państwo i Społeczeństwo
III: 2003 nr 1

Zbigniew Pucek

INTELIGENCJA MIĘDZY FORMACJĄ I MISJĄ A FUNKCJĄ SPOŁECZNĄ

1. Uwagi wprowadzające

Wyzwania, jakie niosą inteligencji nowe czasy, wiążą się z kwestią jej tożsamości, roli społecznej i wreszcie samego istnienia jako odrębnej, rozpoznawalnej, niezbędnej, niezastąpionej i społecznie akceptowanej kategorii. Jest zrozumiałe, że te żywotne dla inteligencji kwestie pozostają w centrum jej zainteresowania, co od czasu do czasu przynajmniej znajduje wyraz w środowiskowych dyskusjach i polemikach podejmowanych na łamach periodyków kulturalno-społecznych czy w węższych kręgach akademickich. W Polsce wewnątrzinteligencki w gruncie rzeczy dyskurs toczy się przy tym w ramach określonej i historycznie zakorzenionej a wpływowej tradycji interpretacyjnej. Historyczna geneza oraz kulturotwórcza i społeczno-narodowa rola inteligenckiej formacji, opisana dobrze w pracach Józefa Chałasińskiego, Stefana Kieniewicza, Aleksandra Gelli czy Adama Podgóreckiego narzuca temu dyskursowi (w zupełnie zmienionych warunkach powojennych i najnowszych) określony punkt odniesienia, który przynależy do polskiego dziedzictwa kulturowego i w tym sensie na ogół trudno go generalnie kwestionować, gdyż byłoby to równoznaczne z postawieniem znaku zapytania nad tożsamością dzisiejszej i przyszłej polskiej inteligencji, a nawet nad samym jej istnieniem w warunkach zerwanej ciągłości z klasyczną, tradycyjną jej formacją.

Czy w takiej sytuacji mielibyśmy nadal do czynienia z inteligencją, czy raczej z jakimś nowym, odrębnym elementem struktury społecznej, który tylko na zasadzie inercji zjawisk językowych zachowuje dawną, zupełnie już nieadekwatną nazwę? Wielość i złożoność wchodzących tu w grę nawarstwień znaczeniowych utrudnia prostą odpowiedź na pytanie o ewolucję tej kategorii społecznej i jej roli w społeczeństwie przechodzącym głęboką transformację. Problem tożsamości i możliwych kierunków ewolucji inteligencji polskiej wymaga zatem rekonstrukcji jej tradycyjnej, klasycznej postaci, w jakiej pojawiła się ona i trwała jako historyczna formacja społeczna.

2. Fenomen inteligencji

Uważa się dość powszechnie, że inteligencja jako zjawisko społeczne stanowi w zasadzie strukturalną i funkcjonalną specyfikę społeczeństw Europy Wschodniej XIX i początków XX wieku, przede wszystkim Rosji i Polski. Stanowczości tego poglądu o unikatowym charakterze inteligencji nie odpowiada jednoznaczność samego terminu. Na przykład jeśli chodzi o inteligencję polską mówi się i dyskutuje o niej w różnych bardziej lub mniej odbiegających od siebie znaczeniach, których rozmaitość wynika ze zmieniających się historycznych kontekstów, w jakich ta kategoria społeczna pojawiała się, określała swoją tożsamość i stosunek do zbiorowości, formułowała swe cele i zadania, określała rolę w życiu zbiorowości. W rezultacie przekonująca rekonstrukcja jednoznacznego obrazu tradycyjnej postaci inteligencji polskiej nie jest sprawą prostą. Pokaźna literatura na ten temat zawiera kontrowersje co do zakresu tej kategorii; nie ma też zgody co do głównych zadań czy cech specjalnych inteligencji[1]. Dysponujemy wprawdzie pewnymi klasycznymi jej wyznacznikami, ale zmienna okazuje się ich konfiguracja i układ znaczeniowych nawarstwień.

Dodajmy, że refleksja nad inteligencją polską toczy się w ramach inteligenckiego dyskursu i w związku z tym, definicje tego pojęcia są w istocie autodefinicjami wyrażającymi określone koncepcje wyłaniające się historycznie z tego dyskursu, które, w związku z taką ich genezą, mają charakter w części opisowy, w części zaś normatywny, powinnościowy. Jakie to są koncepcje?

Na pierwszym miejscu wymienić trzeba najstarszą i najbardziej wpływową koncepcję romantyczną, która obok kryterium wykształcenia za istotny wyróżnik inteligencji uważa objęcie przez nią w XIX wieku, w specyficznych warunkach historycznych związanych i utratą niepodległości politycznej i rozbiorami kraju przywództwa narodowego, akcent na postawę moralną, wrażliwość społeczną, misję wobec narodu i środowisk uciskanych, którym podporządkowane są egoistyczne cele warstwowe[2]. Kryterium wykształcenia i jego społecznej funkcji wyodrębnia pewną kategorię ludzi, którzy w sposób „naturalny" obejmują przodownictwo w życiu zbiorowym, jako najlepiej do tej roli przygotowani, a zatem i powołani, znajdując do tego pobudkę głównie w autonomicznym poczuciu odpowiedzialności tej grupy za sprawy narodowe, społeczne, państwowe, publiczne, kulturalne, cywilizacyjne itp. Niekoniecznie jest to przywództwo formalne, zakorzenione w istniejących oficjalnych strukturach i instytucjach władzy. Np. w polskiej tradycji rozbiorowej czy w okresie stanu wojennego i w ogóle lat osiemdziesiątych XX w. przywództwo to miało charakter całkowicie nieformalny, przybierając czę-

[1] J. Kurczewska, *Inteligencja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998.

[2] Charakterystycznym wyrazem tej koncepcji jest pochodzące z 1844 r. określenie Karola Libelta, według którego „inteligencję tworzą ci wszyscy, co troskliwsze i rozleglejsze odebrawszy po szkołach wyższych i instytutach wychowanie stają na czele narodu jako uczeni, urzędnicy, nauczyciele, duchowni, przemysłowi zgoła, którzy mu przewodzą wskutek wyższej swojej oświaty" (*O miłości ojczyzny*, [w:] *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej*, Warszawa 19667, s. 61).

sto cechy działalności antypaństwowej. Można tu też mówić o pewnym autorytecie, jako fundamencie społecznej roli i pozycji inteligencji w niektórych przynajmniej okresach historycznych. Romantyczne określenie inteligencji uważane bywa do dzisiaj za wzorcowe, późniejsze zaś sformułowania traktuje się jako jego mniej lub bardziej wierną kontynuację, bądź mniej lub bardziej radykalne odrzucenie.

Drugie ujęcie sprowadza się do tradycyjnej koncepcji klasowo-warstwowej, która kładzie nacisk na genealogię, tożsamość i solidarność środowiskową, selekcyjne kryterium „dobrego wychowania", któremu podporządkowane jest wykształcenie, oraz zinstytucjonalizowane poczucie wyższości społecznej. Taki „klasowy" obraz raczej konserwatywnej warstwy inteligenckiej wyłania się z wczesnych powojennych prac J. Chałasińskiego, który widział w niej przede wszystkim bezpłodne ideowo, głównie urzędnicze getto towarzyskie, produkt uboczny rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich i rezultat deklasacji spowodowanej gospodarczym osłabieniem pozycji szlachty folwarcznej. Ubolewał nad jej amatorskim stosunkiem do kultury i wykształcenia, pozbawionym podstaw poczuciem wyższości społecznej i obskurantyzmem społecznym[3].

Trzecia koncepcja traktuje inteligencję przede wszystkim jako elitę umysłową społeczeństwa („rzemieślnicy intelektu", artyści, literaci, środowiska akademickie, uczeni, lekarze, prawnicy itp.). Nacisk jest tu położony na twórcze intelektualne i artystyczne funkcje, a także na funkcje organizacyjne, kierownicze, administracyjne i eksperckie. Inteligencja w tym znaczeniu to przede wszystkim kategoria ludzi profesjonalnie wykształconych, posiadających określone, zwykle uniwersyteckie, często specjalistyczne przygotowanie do twórczej pracy i kompetentnej, niekiedy krytycznej oceny sytuacji w określonych dziedzinach, formułowania wskazówek i zaleceń adresowanych do społeczeństwa i władzy.

Istnieje wreszcie koncepcja ideologiczna akcentująca określone orientacje aksjologiczne i ideotwórcze funkcje pełnione przez środowiska wykształcone, a definiowane w kategoriach bezstronności i racjonalizmu, bądź przeciwnie – w duchu stronniczego, niekiedy irracjonalnego zaangażowania w coś, lub przeciwko czemuś. Rzecz ciekawa, że na gruncie tej koncepcji tradycyjnie przeważa tendencja do przypisywania inteligencji krytycyzmu i radykalizmu społeczno-politycznego, co prowadzi często do przeświadczenia, że intelektualiści związani z opcją konserwatywną, bądź choćby tylko z istniejącym establishmentem, nie są częścią tego złożonego przecież w istocie rzeczy społecznego ciała[4]. Zjawisko to ma swoje korzenie w historii inteligencji, nie tylko polskiej ale i np. rosyjskiej, w której szczegóły trudno tutaj wchodzić. Dość przypomnieć o tym, że radykalizm był

[3] J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946.

[4] W takim duchu charakteryzuje inteligencję Isaiah Berlin w dyskusji z Podgóreckim. Według niego jest to „posiadająca znaczną samoświadomość grupa myślicieli, którzy widzą siebie w bezpośredniej opozycji do opresywnego i irracjonalnego ustroju i których jednoczy nie tylko to, że mu się przeciwstawiają, ale i wiara w metody nauk przyrodniczych oraz głęboki wobec nich respekt, przywiązanie do takich wartości jak obywatelska i osobista wolność, osobowa integralność oraz dążenie do prawdy bez względu na konsekwencje – i dlatego znajdują się w opozycji do istniejących rządów, istniejących kościołów, tradycji, nakazów, bezkrytycznej intuicji i wszelkiego rodzaju irracjonalności jako podstawy działania". Cyt. za: A. Podgórecki, *Społeczeństwo polskie*, Rzeszów 1995, s. 150.

w pewnych okresach postrzegany przez inteligencję jako forma legitymizacji jej przywódczych aspiracji w społeczeństwie wymagającym zarazem odbudowy jego autonomicznej państwowości (radykalizm niepodległościowy) i modernizujących reform społeczno-ustrojowych (radykalizm społeczny). Polscy konserwatyści, dla odcięcia się od niemiłych im radykałów, deklarują często swoje zewnętrzne usytuowanie wobec inteligencji. Podobne zjawisko występuje także w świecie zachodnim, gdzie konserwatywni ideolodzy dystansują się wobec krytykowanych przez siebie zachodnioeuropejskich intelektualistów, którzy istotnie w wyniku określonych procesów socjalizacji występujących w tym środowisku, jak też pod wpływem dominującego w nim modelu intelektualisty, traktują radykalizm jako istotny składnik swej roli społecznej[5].

Wyodrębnione w przedstawionych wyżej ujęciach wyznaczniki zjawiska inteligencji współwystępują w rozmaitych konfiguracjach. Na przykład F. Znaniecki w pracy pisanej w 1921 roku połączył elementy koncepcji romantycznej, elitarnej i ideologicznej, wytyczając „arystokracji umysłowej", przodownikom społecznym zadanie ustanawiania i podtrzymywania wartości cywilizacyjnych i wyższych potrzeb ludzkich, które, jak pisał, „są daleko mniej głęboko zakorzenione aniżeli instynkty niższe, i muszą być podtrzymywane za pomocą ciągłego nacisku, kładzionego na ich doniosłość; to zaś znajdujemy jedynie w grupach społecznych zajętych pracą twórczą"[6]. Kontaminację różnych wyznaczników znajdujemy też u wielu innych autorów, np. u Adama Podgóreckiego, według którego „inteligencja to ten segment społeczeństwa, który [...] inspirowany postawą „misyjną" ma na celu osiągnięcie dobra z myślą o innych, szczególnie nieuprzywilejowanych, i który ceni sobie walor dobrych manier"[7].

Tendencja do łączenia rozmaitych wyznaczników inteligencji i inteligencckości wynika z faktu, że każda z wymienionych koncepcji zawęża to stosunkowo szerokie pojęcie. Tymczasem nie chodzi przecież o statystyczny zbiór dający się wyodrębnić przy pomocy jakiegoś określonego kryterium czy zbioru kryteriów. Klasyczna inteligencja to warstwa społeczna, która – jak każda warstwa – mieści w sobie dość znaczną rozmaitość typów społecznych, mniej czy bardziej zróżnicowanych pod względem pochodzenia społecznego, sytuacji bytowej, wykształcenia, rodzaju działalności zawodowej, możliwości twórczych, orientacji społeczno-politycznych, poczucia misji, stylu życia, osobistej aktywności, manier i obyczajów. Obejmuje też różne generacje, których poglądy, orientacje i doświadczenia nie były identyczne (przykładem takiej międzypokoleniowej cezury jest m.in. klęska powstania styczniowego). Z drugiej strony rozpadała się w pewnym stopniu na określone ugrupowania środowiskowe tworzące się na podstawie terytorialnej (np. inteligencja warszawska), zawodowej (np. środowiska akademickie), ideowej (np. środowiska inteligencji radykalnej, postępowej czy konserwatywnej). Równocześnie była warstwą, która wszystkie te „wymiary" określające inteligencję w sobie

[5] Por. J. Szczepański, *Mitologizacja intelektualistów*, [w:] *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971.

[6] F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1991, s. 948.

[7] A. Podgórecki, op. cit., s. 177.

mieściła, a części z nich nadała znaczenie szczególne, imperatywne, dominujące w świadomości tej warstwy i stanowiące podstawę jej tożsamości. Wśród tych wyróżnionych wyznaczników wymienić trzeba przede wszystkim wykształcenie, poczucie misji czy też powołania oraz przywiązanie do określonego zespołu wartości, w tym narodowych, społecznych, osobowych i etycznych oraz dobrego wychowania i właściwego zachowania. Stały się one podstawowymi elementami tradycji konstytuującej tę warstwę. Taką charakterystykę inteligencji proponuje np. wybitny znawca tematu Aleksander Gella: „Stara inteligencja była zjednoczoną kulturalnie, chociaż niehomogeniczną warstwą ludzi wykształconych, charakteryzującą się charyzmatycznym poczuciem powołania i pewnym syndromem wartości i manier"[8].

Inteligencja jako kategoria społeczna istniała, różnicowała się i ewoluowała pod naciskiem rozmaitych złożonych okoliczności dziejowych i społeczno-gospodarczych przez cały wiek XIX i znaczną część XX. Mimo że trwały, a nawet umacniały się zasadnicze jej cechy, pozwalające mówić o utrzymującej się tożsamości tej kategorii społecznej, zmieniała się jednak w pewnym zakresie społeczna baza rekrutacyjna, która z ziemiańskiej w kolejnych pokoleniach stawała się coraz bardziej inteligencką, otwierając się przy tym, zresztą do drugiej wojny światowej w raczej ograniczonym stopniu, na ludzi ze środowisk mieszczańskich czy chłopskich. Chociaż więc tylko z pewnym uproszczeniem, na które wszelako musimy się tu zdecydować ze względu na logikę konstrukcji idealnotypologicznej, można mówić o inteligencji *en bloc*, to zbiorowość ta zawsze poddawana była jednak naciskowi pewnej zasadniczo trwałej formy inteligenckości, na którą składały się określone normy obyczajowe, specyficzny etos i charakterystyczny zbiór inteligenckich imponderabiliów określających wagę norm honoru, przyzwoitości, lojalności, środowiskowej solidarności[9], uczciwości, przywiązania do prawdy, wyrafinowania i tym podobnych „cech zdobiących" , który ją dodatkowo integrował. Ta właśnie forma wyróżniała warstwę inteligencką na tle innych segmentów i środowisk społeczeństwa polskiego i była jednym z ważniejszych wyznaczników jej tożsamości, ciągłości i trwania przynajmniej do zakończenia drugiej wojny światowej. Implikowała także jej podstawowe funkcje społeczne.

3. Tradycyjne funkcje inteligencji

Podstawowym wyróżnikiem ogólnie ujętej inteligencji jest szereg funkcji pełnionych przez nią w życiu społecznym. Ograniczymy się tutaj do wymienienia kilku najważniejszych. Na pierwszym miejscu postawić można funkcję kulturo-

[8] A. Gella, *Development of Class Structure in Eastern Europe*, Albany 1989, s. 132-33.

[9] Kapitalny przykład utrzymywania się tej ostatniej cechy przytacza w autobiograficznej anegdocie Aleksander Wat (*Mój wiek*, Warszawa 1998). Wat wspomina, że gdy dostał się za komunistyczne powiązania do sanacyjnego więzienia, przychodził do niego często na pogawędki i dostarczał wałówkę daleki od komunizmu legionista i ulubieniec marszałka J. Piłsudskiego, sanacyjny minister i wysoki rangą oficer WP, a przy tym poeta-inteligent Wieniawa-Długoszowski, znajomy Wata od literackiego stolika w kawiarni Ziemiańskiej i z innych towarzyskich sytuacji.

twórczą, która jest także funkcją „przodownictwa" duchowego, by nawiązać do terminologii Znanieckiego. Przede wszystkim w warstwie tej koncentrowały się wyższe przejawy życia kulturalnego i twórczości kulturalnej społeczeństwa polskiego. Wydała ona licznych uczonych, filozofów, artystów, poetów i pisarzy, organizatorów, myślicieli politycznych i społecznych i świadomie dążyła do pomnożenia zasobów kultury i podniesienia jej poziomu. Znaczenie społeczne tej funkcji trudno zapewne przecenić, jakkolwiek jej uzasadnienie dane przez Znanieckiego w latach dwudziestych mogłoby dzisiaj wydać się wystąpieniem przeciwko duchowi *political correctness*. Zniszczenie arystokracji umysłowej – argumentował Znaniecki – „zawsze wywołuje w masach najniższe i najgwałtowniejsze instynkty, i tym sposobem niszczy wszelkie przygotowania do przyjęcia ideałów kulturalnych"[10]. Masy same nie posiadając odpowiedniego przygotowania, odrzucają kontrolę nad sobą i drwią z wszelkich ideałów, przewyższających ich pojmowanie. Rola przodowników polega więc na wykonywaniu twórczych czynności kulturalnych. Przodownictwo potrzebne jest na wszystkich polach naszej (w sensie: zachodniej) cywilizacji: opanowania przyrody (technika), wytwarzania bogactwa (gospodarka), ustroju społecznego i politycznego, religii, moralności, sztuki, wiedzy, jeśli życie zbiorowości ludzkich nie ma zniżyć się do poziomu zwierzęcego[11]. Utrzymane w duchu modernistycznym uwagi Znanieckiego odnoszące się do cywilizacji zachodniej traktował on jako aktualne również w szczególnym przypadku społeczeństwa polskiego, dając tym wyraz dość typowej świadomości środowisk intelektualnych i inteligenckich okresu międzywojennego.

Druga ważna funkcja inteligencji wiąże się z rozpoznawanymi przez nią i w miarę możliwości podejmowanymi zadaniami modernizacji cywilizacyjnej kraju. Historycznie dotyczy to zwłaszcza pozytywistycznej i w ogóle racjonalistycznie nastawionej inteligencji, która nadała ton tej warstwie po upadku powstania styczniowego, a której tradycja przetrwała w zmienionych formach do dzisiaj, oraz rozmaitym jej frakcjom działającym w sferze nauki, medycyny, ekonomii, techniki, przemysłu.

Trzecia funkcja, którą można określić jako więziotwórczą, koncentrowała się na zadaniu budzenia, a raczej kształtowania świadomości narodowej, a w okresie rozbiorów wytwarzania substytutu nieobecnej organizacji społeczno-politycznej w postaci więzi narodowej. Uczestnicząc w tym procesie we wszystkich jego fazach i na wszystkich poziomach, od ideotwórczego i mitotwórczego poprzez pracę organizacyjną i czynne uczestnictwo w aktach potwierdzających istnienie narodu i poszerzających świadomość narodową, jak np. kolejne powstania i zrywy patriotyczne, po modelowanie idei narodu (w polskim przypadku było to modelowanie w duchu tolerancji, solidarności narodowej i solidarności międzynarodowej) oraz jej propagowanie w mowie i piśmie, i podejmowanie prób podźwignięcia i mobilizacji tego w znacznym stopniu wykreowanego przez siebie tworu. Podobne procesy narodotwórcze inspirowane działalnością inteligencji bądź intelektualistów wystąpiły także w innych krajach, potwierdzając uniwersalną zdolność twórców idei

[10] F. Znaniecki, op. cit., s. 949.

[11] Ibidem.

do generowania w pewnym przynajmniej zakresie więzi i świadomości wielkich grup ludzkich[12], co postrzegane bywa jako argument uzasadniający aspiracje tych kategorii do przywództwa duchowego.

Warto też wspomnieć o krytycznych funkcjach inteligencji, o charakterystycznym przynajmniej dla części inteligentów postrzeganiu i problematyzowaniu rzeczywistości, w tym rzeczywistości społeczno-politycznej, jako obszaru niedoskonałości, obiektu podlegającego krytyce i domagającego się naprawy, udoskonalenia, zmiany. Stąd częste w tym środowisku manipulacyjne, jeśli można tak powiedzieć, idee i postawy wobec świata i skłonność do popychania go w kierunku wymarzonych, niekiedy radykalnych reform. Te rewolucyjne i reformistyczne zapędy pewnych środowisk inteligencji polskiej były zazwyczaj moderowane przez nacisk warstwy i polegały zwykle na piętnowaniu zacofania, obskurantyzmu, niesprawiedliwości, patologii systemu władzy itp., bez posuwania się do politycznych skrajności. Są jednak charakterystyczne dla radykalnych frakcji zachodnich i wschodnich intelektualistów, którzy, jak uważają na ogół ich wrogowie, dzięki swym konstruktywistycznym eksperymentom i fanaberiom ideologicznym zamienili wiek dwudziesty w piekło[13].

Niemałą rolę w pewnych okresach odgrywa też funkcja opiniotwórcza, która jest także funkcją wewnątrzwarstwową, skierowaną na stosunki wewnętrzne grupy. Jednak społeczne jej znaczenie jest pochodną publicznych treści formułowanych przez środowiska inteligenckie. Wydaje się, że jest to obok kulturowej najbardziej „naturalna" forma działalności ludzi wykształconych, predestynowanych niejako i przygotowanych do tego rodzaju aktywności dzięki wiedzy, szerokości horyzontów, umiejętności dostrzegania i problematyzacji ogólnie ważnych zjawisk i zagadnień i wreszcie do nadawania im nośnej i komunikatywnej formy. Funkcja ta podlegała historycznie rozmaitym ograniczeniom. Współczesność wynalazła jeszcze jedną ich postać: rozpowszechnione w społeczeństwie polskim w czasach komunistycznych nastroje i postawy antyinteligenckie, które i dzisiaj rozbudzane są bądź wspierane przez żądne monopolu opiniotwórczego i ofiarnego kozła ośrodki władzy politycznej, partyjnej, związkowej itp.

Nie pozbawiona znaczenia jest także funkcja, którą najlepiej możnaby określić mianem ładotwórczej. Polega ona na umieszczaniu życia ludzkiego, ludzkich wysiłków, problemów i kłopotów, rzeczywistości społecznej i politycznej, gospodarczej w określonym kontekście interpretacyjnym, który nadaje temu wszystkiemu jakiś autentyczny lub tylko konwencjonalny, sensowny, zrozumiały porządek uzasadniający warunki, w jakich żyjemy i organizujemy nasze życie zbiorowe i indywidualne oraz zjawiska i procesy, w których uczestniczymy i które wywierają taki czy inny wpływ na naszą sytuację. Inteligencja, w odróżnieniu od potężnych struktur wiary i kościoła, które dostarczają uzasadnień metafizycznych, specjalizuje się raczej w eksponowaniu i propagowaniu racjonalnych koncepcji i zasad ładu, umieszczając je w ramach świeckich światopoglądów i naukowych

[12] Por. E. Hobsbawm, *Nations and Nationalism since 1780*, Cambridge 1991.

[13] Por. K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 1993; P. Johnson, *Intelektualiści*, Warszawa 1988.

teorii. Do tej funkcji niektórzy ideolodzy inteligencji i intelektualistów, jak francuski autor Julien Benda, przywiązywali szczególną wagę uważając, że powołaniem tych kategorii jest tworzenie i racjonalnych, bezstronnych, opartych na prawdzie obrazów świata.

Inteligencja okazała się niezwykle skuteczna także w funkcji wzorotwórczej. Polega ona na kreowaniu i propagowaniu określonych standardów obyczajowych, językowych, mentalnych, etycznych, emocjonalnych itp., a także szeregu specyficznych postaw uważanych dzisiaj za charakterystyczne dla Polaków w ogóle. Część z nich była zresztą zakorzeniona jeszcze w szlacheckiej tradycji tej warstwy. Pełniły one rolę standardów środowiskowych ale pod wpływem złożonych mechanizmów społecznych uległy w bardziej lub mniej zdeformowanej postaci upowszechnieniu także w innych środowiskach społecznych, awansując niekiedy do pozycji standardu narodowego i przyczyniając się do postępów uniformizacji kulturowej społeczeństwa w pewnych dziedzinach. Nie zawsze wpływ ten był oceniany pozytywnie, niemniej stanowił on źródło atrakcyjności społecznej i prestiżu tej warstwy w oczach innych segmentów społeczeństwa.

Wydarzenia wojenne i powojenne polowania na wroga klasowego w PRL zniszczyły biologicznie (straty w ludziach stanowiły ogółem ok. 40% przedwojennego stanu liczebnego tej warstwy) i politycznie znaczną część tzw. tradycyjnej inteligencji odsuwając ją od wpływu na życie publiczne. Reszty dokonały wymuszane brutalnością systemu strategie przystosowawcze tego środowiska oraz masowy i w znacznym stopniu odgórnie dekretowany przez władze partyjno-polityczne „inteligencki" awans licznych rzesz robotników, chłopów, działaczy partyjnych oraz funkcjonariuszy państwowych i publicznych do ról zawodowych i społecznych dawniej ze względu na wymagania kompetencyjne wykonywanych przez odpowiednio wykształcone kadry inteligenckie. Ich wszystkich urzędowa terminologia zaliczała teraz do inteligencji. Dokonała się ogólna plebeizacja, a zwłaszcza proletaryzacja inteligenckich zawodów. W kolejnych pokoleniach te nowe kategorie mogły zdobywać odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje zawodowe ale osłabiona została radykalnie zdolność inteligencji do reprodukowania się w postaci jednolitej kulturowo warstwy, a w rezultacie poważnie zagrożona, a w wielu punktach nawet zerwana ciągłość inteligenckiego etosu.

Józef Chałasiński, który w pierwszych latach powojennych ostro i w sposób niezbyt obiektywny krytykował tradycyjną inteligencję dostrzegając w niej głównie zakorzenione w szlachetczyźnie środowiskowe getto, broniące swego stanu posiadania przed dążącymi do kulturalnego wydźwignięcia się warstwami społecznymi i kultywujące anachroniczny jego zdaniem, stanowy wzorzec wysokiej kultury[14], już w 1958 roku stwierdzał z żalem, że „produkcja inteligencji klasowej robotniczej i klasowej chłopskiej nie powiodła się u nas", a życie wewnętrzne jej przedstawicieli uległo zubożeniu i wyjałowieniu w stosunku do inteligencji tradycyjnej. W tej nowej inteligencji, która traktuje swój kraj jako „jadłodajnię", a nie teren wielkich ambicji narodowych, trudno doszukać się ideału człowieka

[14] J. Chałasiński, op. cit.

kulturalnego. Brakuje jej też wewnętrznych powiązań społeczno-kulturalnych i świadomości społecznych zobowiązań[15].

Zależnie od sytuacji politycznej w kraju i na arenie europejskiej zmieniał się też charakter celów, jakie sobie ta warstwa stawiała, oscylując między bezpośrednimi politycznymi, wojskowymi i konspiracyjnymi dążeniami niepodległościowymi, zadaniami społecznymi, oświatowymi, ideą pracy organicznej, twórczością kulturalną, zadaniami organizacyjnymi, budowaniem podstaw odrodzonej państwowości i modernizacji kraju czy wreszcie mobilizacji społeczeństwa do walki z okupantami i przewodzenie mu w tej walce. Zawsze jednak tradycyjny wyróżnik inteligencji stanowiła swoista transcendencja celów, które ona sama a następnie i reszta społeczeństwa zaczęła uważać za jej znak rozpoznawczy i rodzaj legitymizacji przywódczych aspiracji i pozycji tej kategorii w strukturze społecznej. W odróżnieniu od innych segmentów społeczeństwa, pozostałych jego klas i warstw etos tej grupy domagał się przedkładania nad interes osobisty i interesy warstwy wartości i obowiązków publicznych, narodowych, spełnienia określonych powinności wobec innych części społeczeństwa.

Podsumowując te uwagi o inteligenckim dyskursie i tradycyjnych cechach inteligencji, można (pamiętając o przedstawionych zastrzeżeniach) uznać za charakterystyczną i typową dla niej aktywność w dwóch planach społecznych: integrująco-kontrolną działalność w sferze stosunków i interakcji wewnątrzwarstwowych, skierowaną na zachowanie kulturalnej i społecznej ciągłości i tożsamości inteligenckich środowisk, oraz aktywność w publicznej sferze debaty społecznej, politycznej i kulturalnej związaną ze świadomością zacofania cywilizacyjnego oraz pilnych zadań społecznych i modernizacyjnych, a także z poczuciem odpowiedzialności za rozwój narodowej wysokiej kultury. Posiadając przez półtora wieku monopol wykształcenia inteligencja faktycznie zdominowała życie publiczne jako kategoria zdolna do formułowania i artykulacji interesów oraz dążeń społecznych i narodowych (głównie dążeń do emancypacji narodowej i zmiany systemu społeczno-politycznego), sięgając po „rząd dusz" i sytuując się w roli nieformalnej elity przywódczej nawet po odzyskaniu przez kraj niepodległości.

4. Inteligencja polska na tle stosunków zachodnioeuropejskich

Z całą pewnością pojęcie inteligencji nie należy do słownika socjologicznych powszechników. W świetle przytoczonych argumentów trzeba przyznać, że inteligencja jest jednym z tych zjawisk socjologicznych, w których w poważnym stopniu dochodzi do głosu swoistość środkowo i wschodnioeuropejskiego doświadczenia historyczno-społecznego. To samo można powiedzieć o samym pojęciu, którego sens (co prawda niezupełnie jednoznaczny) ustalony w granicach tego właśnie doświadczenia, pozwala zaliczyć je do kategorii nadających językowi socjologii polskiej czy rosyjskiej pewną odrębność w stosunku do socjologii zachod-

[15] J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość polskiej inteligencji*, Warszawa 1958, s. 32.

niej. Pisano o tym wielokrotnie wymieniając Polskę i Rosję jako kraje, w których ta szczególna kategoria społeczna wyrosła na specyficznym podłożu lokalnych stosunków.

Termin inteligencja w socjologii zachodniej pojawiał się sporadycznie, a jeśli był stosowany to nie jako narzędzie opisu rzeczywistości społecznej krajów tego obszaru, gdzie w użyciu są raczej odległe zakresowo i znaczeniowo, choć styczne w pewnych punktach (wykształcenie, funkcje twórcze) pojęcia jak *clercs*, *intellectuals* (intelektualiści), *academic intellectuals* (intelektualiści akademiccy), *men of ideas* (ludzie idei), *men of knowledge* (uczeni), *public intellectuals* (chodzi głównie o twórców i artystów, dla których warunkiem zaistnienia jest scena publiczna) czy *knowledge class*, lecz jako termin odnoszący się do problematyki społeczeństwa polskiego i rosyjskiego, w których ta formacja społeczna powstała i odgrywała ważną i niekwestionowaną rolę przez cały wiek XIX i większą część XX. Świadomość specyfiki stosunków społecznych tego obszaru Europy socjologia anglosaska wyraziła przyjmując termin *inteligentsia* w znaczeniu odpowiadającym polskiemu terminowi inteligencja, czy jego ekwiwalentowi rosyjskiemu.

Teza o lokalnym, specyficznie wschodnioeuropejskim charakterze zjawiska inteligencji jest trafna przynajmniej w tym sensie, że czynniki uaktywniające „misyjną" postawę inteligencji pojawiają się historycznie przede wszystkim w krajach gospodarczo zacofanych. „Zacofanie ma istotny wpływ na aktywizację inteligencji przeciw otaczającym układom, sytuacja zaś stanowi o nierozłączności ruchów kontestacyjnych i narodowo-emancypacyjnych"[16]. Według Gelli jako warstwa wykształcona i posiadająca z tego tytułu kontakty z zagranicą uświadamia ona sobie i problematyzuje położenie cywilizacyjne własnego kraju, a stając się łącznikiem między nim a światem, ustala wzory zarówno wpływów zewnętrznych, jak i ochrony rodzimości[17]. Wszystko to rzutowało na ukształtowanie się przedstawionego wyżej, tradycyjnego, klasycznego wizerunku inteligencji polskiej i uzasadniało tezę o jego swoistości, polegającej m.in. na niepełnym przystawaniu tego wizerunku do obrazu zachodnioeuropejskiego intelektualisty, który jednak mimo wszystko nasuwał się jako pewien punkt odniesienia dla lokalnego fenomenu. Na czym więc polegają różnice między tymi dwiema kategoriami i jakie są między nimi ewentualne podobieństwa?

Po pierwsze, wysuwany jest argument szlacheckiej genealogii inteligencji, który w świetle badań na historią tej warstwy trudno jest kwestionować. Istnieje też w ogólnych zarysach zgoda co do tego, że zachodnioeuropejskie kategorie ludzi wykształconych, twórców, intelektualistów, które stanowią daleki odpowiednik wschodnioeuropejskiej inteligencji, wydane zostały głównie przez klasę mieszczańską. Można też zauważyć, że od początku zakorzenione i usytuowane były społecznie oraz mentalnie w uniwersalnej i pluralistycznej w planie konstytuujących ją treści cywilizacji miejskiej, podczas gdy inteligencja polska stanowiła ra-

[16] M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Warszawa 1991, s. 232.

[17] *The Intelligentsia and the Intellectuals*, red. A. Gella, London 1976.

czej zdeklasowany produkt wspólnotowej w swej istocie[18] rzeczpospolitej ziemiańskich folwarków, uwikłany ponadto w klasowe, zwłaszcza chłopskie oraz narodowe problemy i kompleksy.

Po drugie, podkreśla się fakt, że rozmaite kategorie zachodnich intelektualistów specjalizowały się i profesjonalizowały w sferze zadań związanych z racjonalizującą modernizacją społeczeństw i mentalności zachodnioeuropejskiej, pełniąc istotną rolę w procesie opisanym przez Maxa Webera jako racjonalizacja i detradycjonalizacja europejskiego świata oraz torując swoją działalnością drogę nowoczesności rozumianej jako tzw. postęp cywilizacyjny i społeczny, oświata, bezstronne badania i poznanie naukowe oraz modernizacja techniczno-gospodarcza. Charakter tych zadań ma genezę oświeceniową i miał swoje impulsy w rozwoju przemysłowym i urbanizacji krajów zachodnich. Toteż intelektualiści, biorąc aktywny udział w rozwoju i uzasadnianiu stosunków społecznych typu *Gesellschaft*, przyczyniali się do kształtowania nowoczesnego społeczeństwa. Można powiedzieć, że procesy te instytucjonalizowały się w formach działalności właściwych dla intelektualistów. Była to działalność w zasadzie funkcjonalna wobec struktur i potrzeb wyłaniającego się i stabilizującego mieszczańskiego społeczeństwa nowoczesnej Europy, aczkolwiek część intelektualistów wchodziła w rolę krytyków i opozycjonistów wobec tego społeczeństwa, przyjmując na siebie również zadania emancypacyjne związane z ujawnianiem się społecznych napięć i różnic społecznych. Wymienić tu można z jednej strony rozmaitych ideologów rewolucji społecznej, z drugiej wyemancypowaną modernistyczną bohemę odrzucającą mentalność i kulturę obyczajową społeczeństwa mieszczańskiego, a także tych intelektualistów, którzy angażowali się w popieranie rozmaitych ruchów społecznych (np. robotniczego, młodzieżowego, feministycznego, ekologicznego itp.) dostarczając im celów i uzasadnień intelektualnych i ideologicznych. Natomiast wschodnioeuropejska inteligencja, była warstwą w swej masie deklasacyjną, warstwą ludzi genealogicznie na rzecz patrząc, wysadzonych z ziemiańskiego siodła i zmuszonych do obrony resztek swojej dawnej pozycji społecznej w ramach nowej roli społecznej, jaką objęli[19].

---

[18] Na temat roli wspólnot sąsiedzkich w organizacji społeczeństwa szlacheckiego patrz: A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce*, Wrocław 1961.

[19] Wschodnioeuropejska inteligencja bywała przedmiotem zjadliwej krytyki. Polską krytykował Stanisław Brzozowski za miałkość oraz lenistwo umysłowe i ideowe prowadzące do umacniania się jej zaściankowego, obskuranckiego, parafialnego oblicza odzwierciedlającego się w podobnych cechach polskiej kultury, za którą inteligencja ta ponosi odpowiedzialność (Por. np. *Kultura i życie*, 1907; *Idee*, 1910). Kazimierz Wyka wypomniał inteligencji humanistycznej wycofanie na pozycje klerkowskie *(Broń złudzeń i broń rzeczywistości*, „Ateneum" 1938, nr 3). Józef Chałasiński krytykował tendencję tej warstwy do zamykania się w getcie towarzyskim, amatorski stosunek do zadania tworzenia kultury, paternalistyczny stosunek do warstw ludowych, niechęć do procesów demokratyzacji społeczeństwa, które dają tym upośledzonym społecznie kategoriom szansę emancypacji (*Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, 1958). Krytykowano także inteligencję rosyjską. W Polsce Marian Zdziechowski wytknął jej skłonność do maksymalizmu (który zresztą uważał za powszechną cechę duszy narodu rosyjskiego rozpatrywaną jednak na przykładzie właśnie postaw i działań inteligenckich), tj. wysuwania skrajnych idei i postulatów, „nieliczenie się z rzeczywistością" i dążność do realizacji każdej, choćby najbardziej absurdalnej idei (*Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1913). Interesująca jest uwaga Zdziechowskiego, że jest to wynikiem jej swobodnego usytuowania społecznego, faktu że nigdy nie została ona przez system społeczny zabsorbowana i nie pełniła w nim żadnych odpowiedzialnych funkcji. „Jest to – pisał – przeobrażona w maniactwo utopijność ludzi, których przez wieki trzymano na uwięzi, więc nie zetknęli się z życiem

Oczywiście nie można odmówić jej zasług na polu wytwarzania wartości oraz wzbogacania kultury umysłowej, artystycznej i ideologicznej społeczeństwa; utrzymywania łączności z innymi kulturowymi wspólnotami i międzynarodową elitą intelektualną; istotnego udziału w dyfuzji dóbr kultury, zwłaszcza na wyższym poziomie. Będąc również wykształconą elitą oddaną zadaniom formułowania i uzasadniania emancypacyjnych, modernizacyjnych[20], twórczych i ideologicznych celów społecznej rekonstrukcji odczuwała pewne powinowactwo z zachodnioeuropejskimi intelektualistami[21] i utrzymywała z nimi kontakt. Dotyczy to przynajmniej inteligenckiej elity wykształcenia, inteligenckich intelektualistów. Inteligencja tradycyjnie koncentrowała się jednak w większym stopniu na swojej misji społecznej, która była zarazem dziedzictwem wyniesionym z jej macierzystego stanu społecznego, nawykłego do przewodzenia w duchu paternalistycznym narodowi, jak i próbą naprawienia historycznych zaniedbań i win tego stanu. W kontekście tej misji postrzegała i sytuowała swoją działalność intelektualną, naginając ją często do założeń i celów tej misji. Przykładem takiego pojmowania intelektualnych ról społecznych przez inteligencję jest chociażby sienkiewiczowska koncepcja literatury tworzonej nie tyle dla wyrażenia jakiejś idei czy prawdy artystycznej, co ku „pokrzepieniu serc" czy w ogóle idea literatury, sztuki, a nawet nauki i filozofii jako służby narodowej i społecznej, która stała się prawdziwą polską pułapką dla swobodnej myśli i twórczości.

Inteligencja tkwiła w kręgu romantycznych sentymentów i emocji typu wspólnotowego, do nich się odwoływała i w takich wspólnotowych strukturach działała kształtując w tym duchu własny styl życia, swoją aktywność zawodową i swój stosunek do spraw publicznych. Podgórecki uważa, że wspólnotę inteligencką wiązał nacisk na kwestię dobrych manier i pochodzenie społeczne (bariery społeczne miały zachować „czystość" misyjnej postawy inteligencji wobec ludzi będących w potrzebie i chronić ją przed napływem elementów obcych), tak jak później cementowała ją podejrzliwość wobec „nich" (okupantów, donosicieli) i wzajemna przed nimi obrona. Ten blok obronny okazał się tak skuteczny, że podczas drugiej wojny światowej społeczeństwo polskie, w odróżnieniu od znajdujących się pod okupacją społeczeństw zachodnich, nie wydało kolaborantów funkcjonujących na wyższych szczeblach okupacyjnej administracji. Wewnętrzna struktura całego społeczeństwa stała się tak przejrzysta, że nigdy nie podjęto nawet próby zorganizowania takiej współpracy[22].

---

realnym, wszystko przeto wydaje się im prostym i łatwym i gdy myśli jakiej się uchwycą, to po to, by ją natychmiast z bezwzględną konsekwencją w czyn wcielić" (*Nacjonalizm w Rosji*, [w:] *U epoki mesjanizmu*, Lwów 1912, s. 36).

[20] Niektórzy historycy piszą o substytucyjnej roli inteligencji polskiej. Np. według Jerzego Jedlickiego w Polsce powstała „idea inteligencji jako bezustannej służby, misji i ofiary mającej spełnić niektóre przynajmniej spośród zadań, jakie gdzie indziej wykonywał aparat nowoczesnego państwa, samorząd terytorialny i zawodowy, wyspecjalizowane instytucje, firmy, związki przedsiębiorców". (*Wiek dziewiętnasty: inteligencja w pojęciu polskim*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, Warszawa 1995, s. 141-142) Do tej właśnie idei substytucji nawiązywała bezpośrednio inteligencja w okresie okupacji niemieckiej, a później także w latach osiemdziesiątych dążąc do zbudowania i obsługi alternatywnych struktur podziemnego państwa bądź społeczeństwa polskiego.

[21] Takie m.in. role społeczne przypisywane są intelektualistom. Por. J. Żarnowski, *Intelektualiści*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998.

[22] A. Podgórecki, op. cit. Autor wysuwa tezę o ciążeniu Polaków ku rozmaitym wspólnotom życia, przekonań i interesów i utrzymującym się w efekcie niedowładzie proceduralnych form postępowania.

Emocjonalnie i osobowo naznaczony układ wspólnotowo zorganizowanych stosunków społecznych i mentalności inteligencji odpowiada, zdaniem Adama Podgóreckiego, zasadniczym cechom społeczeństwa polskiego jako całości. Przeważają w nim, a w każdym razie dominowały do momentu upadku komunizmu, stosunki społeczne typu *Gemeinschaft*. Społeczeństwu temu brakuje naturalnej, demokratycznej skłonności do tworzenia pragmatycznych instytucji o proceduralnym i impersonalnym charakterze.

„W społeczeństwie polskim słabo rozwinięte są interakcje ludzkie impersonalnego typu. Naród polski [...] bazuje na takiej czy innej formie osobowo zabarwionej wspólnoty społecznej"[23]. Według Podgóreckiego skutki tego trwają do dzisiaj. Historyczne doświadczenia wzajemności spowodowały rozwój emocjonalnych i symbolicznych form komunikacji. Na plan pierwszy w życiu publicznym wyszły więzi społeczne oparte na stosunkach typu *face-to-face*, lecz zabrakło więzi impersonalnych o proceduralnym charakterze. „Brak prostych proceduralnych i bezosobowych mechanizmów, wprowadzających do rzeczywistości społecznej wzajemnie respektowane normy demokratycznego współdziałania, wzmocnił antyobiektywistyczną tendencję w polskim życiu społecznym. Wyraża się ona w postrzeganiu wszystkich wydarzeń społecznych pod kątem osobistego interesu i emocji, i określaniu ich ważności według kryteriów subiektywnego typu. Tymczasem wiadomo, że to duch *Gesellschaft* pobudza rozwój tych kompetencji organizacyjnych i technicznych, które są potrzebne dla systematycznego i pod względem administracyjnym skutecznego ułożenia spraw społecznych. Podważa to w konsekwencji reguły istniejących, lecz nie dość zaawansowanych organizacyjnych procedur rozwiązywania określonych zadań. Tego rodzaju podłoże stworzyło w Polsce odpowiednie warunki rozwojowe dla posiadającej już tradycyjne przyczółki społeczności typu *Gemeinschaft*, hamując przy tym rozwój stosunków typu *Gesellschaft*. Istotną rolę odegrał w tym również brak tradycyjnej biurokracji"[24].

Trzecią płaszczyznę porównawczą wyznacza ważna z punktu widzenia funkcjonowania inteligencji jej wewnętrzna struktura. Dotykamy tutaj kontrowersyjnej kwestii, jakie kategorie ludzi zaliczyć do inteligencji. W grę wchodzą trzy różne stanowiska. Według pierwszego inteligencję stanowią ludzie wykształceni, wszelako z pominięciem kategorii tzw. intelektualistów, czyli „rzemieślników intelektu", ideologów i twórców profesjonalnie wykonujących zawody i czynności wymagające wysokiej i wyspecjalizowanej wiedzy i umiejętności. Według tego ujęcia inteligencja to warstwa głównie konsumpcyjna, a nie twórcza i raczej amatorsko niż zawodowo zorientowania na swoje zadania i czynności. Drugie ujęcie przeciwnie, ogranicza inteligencję do intelektualnej, profesjonalnej i twórczej elity. I wreszcie ujęcie trzecie ujęcie traktuje inteligencję jako warstwę złożoną z obu tych kategorii.

Wiele przemawia za tym, że tradycyjna polska inteligencja miała taką właśnie złożoną strukturę. Przy tej najbardziej typowej, chciałoby się powiedzieć pod-

[23] Ibidem, s. 280.

[24] Ibidem, s. 282.

ręcznikowej definicji warto pozostać. Co przemawia za przyjęciem takiego stanowiska? Przede wszystkim kwestia publiczności.

Część aktywności społecznej inteligencji sytuowała się zawsze w sferze publicznej. Pod tym względem nie różni się ona zasadniczo od zachodnioeuropejskich intelektualistów. Pojawienie się kategorii intelektualistów łączone jest z powstaniem w burżuazyjnych społeczeństwach Zachodu wyodrębnionej sfery publicznej. Koncepcja sfery publicznej w ujęciu zaproponowanym przez Jürgena Habermasa opisuje przestrzeń instytucji i działań lokalizującą się pomiędzy obszarem prywatnych interesów jednostek tworzących społeczeństwo obywatelskie, a królestwem władzy państwowej. Sfera publiczna w tym ujęciu pośredniczy pomiędzy dziedziną interesów prywatnych, zdominowaną przez życie rodzinne i pracę, a państwem, które często dąży do arbitralnych form władzy i dominacji. To, co Habermas nazywa „sferą publiczną" w społeczeństwie mieszczańskim składa się z publicznych zgromadzeń, kawiarni i pubów, salonów literackich, sal spotkań i mityngów, słowem miejsc większych czy mniejszych zgromadzeń, gdzie jednostki spotykają się celu przedyskutowania interesujących je spraw publicznych, powzięcia publicznie skonfrontowanych i w tym sensie zinstytucjonalizowanych opinii oraz zorganizowania się przeciwko arbitralnym i opresywnym formom społecznej i publicznej władzy[25]. Sferę publiczną od początku jej pojawienia się zasilały gazety, czasopisma, polemiczne artykuły i książki dyskutowane, a często i czytane w takich publicznych miejscach. Sfera publiczna stała się w społeczeństwie burżuazyjnym obok uniwersytetów tym miejscem, które generowało intelektualistów i stwarzało im pole działania zapewniając im od razu publiczność w postaci słuchaczy i odbiorców ich poglądów i idei. Wiadomo, jaką rolę w przygotowaniu francuskiej opinii publicznej do rewolucji 1789 roku odegrały arystokratyczne salony literackie, w których rej wodzili intelektualni autorzy nadchodzącego przewrotu[26].

Wyłaniające się formy demokracji wymagają jakiejś postaci publicznej dyskusji i debaty zarówno nad sprawami zasadniczymi, jak i nad bieżącymi wydarzeniami. Intelektualiści wyspecjalizowali się w omawianiu i roztrząsaniu tych posiadających nieraz wielką wagę kwestii, będących przedmiotem szerszego, czy powszechnego zainteresowania. W ten sposób nastąpiło na Zachodzie uformowanie się dwóch istotnych dla życia publicznego kategorii: intelektualistów, jako twórców idei, ideologii, opinii i krytyków różnych aspektów rzeczywistości społecznej i kulturalnej rozwijających działalność w rozmaitych kręgach społecznych, w których pełnili funkcję liderów opinii publicznej oraz rekrutującej się z rozmaitych środowisk społecznych publiczności, stanowiącej krąg odbiorców, których opinie i poglądy kształtowały się pod wpływem tych liderów. Zaawansowanie procesów demokratyzacji i alfabetyzacji społeczeństw zachodnich rzutowało na dość swobodne organizowanie się sfery publicznej, stwarzając korzystne warunki

[25] J. Habermas, *The Public Sphere*, Cambridge 1989.

[26] Znaczenie tego rodzaju miejsc publicznych dla działalności zachodnioeuropejskich intelektualistów wypukla brytyjski historyk Paul Johnson w przywoływanej już wcześniej książce poświęconej intelektualistom.

dla swobodnego komponowania się kręgów publiczności raczej na bazie obywatelskiej niż warstwowej.

Inteligencja również od początku uwikłana była w procesy komunikacji kulturowej i kształtowania się publiczności. Nawet w okresie rozbiorów dysponowała ona, co prawda bardzo ograniczonym, dostępem do wschodnioeuropejskiej namiastki sfery publicznej. Istniały tu oczywiście miejsca publiczne w rodzaju kawiarni, istniała prasa (na ogół niestety cenzurowana), istniały salony literackie i uniwersytety. Ta słabo rozwinięta, a przy tym niedostępna dla przeważającej części społeczeństwa przestrzeń publiczna była jednak nie tylko ściśle koncesjonowana, inwigilowana i kontrolowana przez władze państwowe ale w dodatku jej skład społeczny był niesłychanie wąski na skutek powszechnego w niższych warstwach społecznych analfabetyzmu i braku zrozumienia dla wagi spraw publicznych. Wysuwany czasem pod adresem inteligencji polskiej zarzut paternalizmu, uzurpacji roli przywódczej w społeczeństwie mógł być prawdziwy w tym sensie, że wobec karłowatości dziewiętnastowiecznej sfery publicznej w Polsce i jej faktycznej niedostępności (obiektywnej, ale także spowodowanej brakiem niezbędnych kompetencji do uczestniczenia w życiu publicznym) dla szerszych środowisk, publiczna debata musiała, jak wspomniano, zamykać się w kręgu inteligenckim, stając się typowym składnikiem inteligenckiego dyskursu. Nie wynikając być może z przesłanek doktrynalnych ten stan rzeczy został w końcu przez znaczną część inteligencji pragmatycznie uznany za stan realny. W tej sytuacji formułowane przez nią cele i strategie społeczno-polityczne były wprawdzie formą decydowania dla „ludu", ale bez ludu i za lud, co w świetle demokratycznych standardów może podlegać krytyce, niemniej do tego potrzebna jest demokracja.

W tej sytuacji model inteligencji, który się w Polsce uformował i który przetrwał do połowy wieku dwudziestego, różnił się od wzoru zachodniego tym, że inteligencja stanowiła zintegrowaną w postaci warstwy wspólnotę kulturową inteligenckich intelektualistów i ich inteligenckiej publiczności, tworząc tym samym względnie autonomiczny krąg społeczny, w którym praktycznie zamykały się procesy przepływu idei, opinii i informacji.

W centrum warstwy możemy umieścić inteligenckich intelektualistów i twórców. Drugi segment to ludzie, którzy posiadając wykształcenie ale będąc pozbawieni jakichś szczególnych, osobistych dyspozycji twórczych stanowią jednak bardzo istotny warunek istnienia i funkcjonowania tej pierwszej kategorii[27]. Dlaczego? Dlatego, że są odbiorcami, niekiedy krytycznymi jej przekazów, tworzą jej publiczność, stanowią kategorię powielającą i naśladującą, by nawiązać tu do teorii naśladownictwa Gabriela Tarde'a. Bez tej kategorii „niższej", mniej twórczej i krytycznej, służącej głównie za uważną publiczność, nie można sobie wyobrazić funkcjonowania jednostek znajdujących się na świeczniku inteligenckiego życia.

[27] Podobnie, choć nie bez resentymentów, przedstawiał tę strukturę w latach powojennych Józef Chałasiński: „Nie można odłączać inteligentów jako producentów umysłowej kultury [...], od inteligentów jako bezpłodnych konsumentów kultury [...]. Nie można tego robić dlatego, że w Polsce każdy producent kultury miał swoją klientelę wybranych konsumentów, z którymi tworzył wspólne środowisko społeczno-towarzyskie o wyraźnej tendencji odgraniczenia się od gminu". (*Przeszłość i przyszłość inteligencji*.., s. 49.)

Jest to wewnątrzinteligencka sfera nasłuchu i naśladownictwa bądź odrzucania, sfera przejmowania, komentowania i interpretacji idei i wzorów, ich rozwijania, modyfikowania i stosowania, przekazywania ich dalej, w inne jeszcze inteligenckie i pozainteligenckie kręgi. Także sfera kontroli i pewnej standaryzacji wprowadzanych w wewnątrzinteligencki obieg treści. Intelektualiści polscy nie byli niezależnymi „prawodawcami" inteligenckiej opinii publicznej; niejednokrotnie byli przez nią odrzucani, jak np. Stanisław Brzozowski, za kwestionowanie i podważanie tradycyjnych aksjomatów swojej warstwy społecznej. W inteligenckim dyskursie uczestniczą zarówno intelektualiści, jak i ich publiczność. Jest to zresztą system złożony, dynamiczny w tym sensie, że intelektualiści nie są segmentem inteligencji w sposób bezwzględny odrębnym. Przeciwnie, w określonych konfiguracjach i sytuacjach stanowią także jej część. Są intelektualistami inteligenckimi. Inteligencja polska posiadała i w dużym stopniu zachowała do dzisiaj pewne cechy złożonego układu symbiotycznego.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na to, że o ile kontakty zachodnich intelektualistów z publicznością od początku sytuowały się w ramach drugiego oraz trzeciego układu kultury, by nawiązać do typologii Antoniny Kłoskowskiej, to w przypadku inteligencji dominował układ pierwszy (wciąż w licznych środowiskach inteligenckich odgrywający ważną rolę) z elementami drugiego, który stopniowo nabierał coraz większego znaczenia[28].

Można więc wysunąć tezę, że warstwa inteligencka i jej poszczególne środowiska funkcjonowały na zasadzie kręgu społecznego składającego się z wielości ściśle ze sobą powiązanych mniejszych kręgów środowiskowych tej warstwy. Kręgi inteligenckie, które stanowią jeden z podstawowych mechanizmów kształtowania opinii, przekazywania informacji, ustalania hierarchii, posiadały swoich intelektualnych liderów mających istotny wpływ na zachodzące w nich procesy opiniotwórcze[29]. W swojej publiczności znajdowali oni nie tyle audytorium i odbiorcę, ale mniej czy bardziej aktywnego i kompetentnego partnera dyskursu, członka własnej warstwy społecznej i uczestnika tej samej kulturalnej wspólnoty. Do tej sytuacji ma zastosowanie uwaga Kłoskowskiej, że elementarna postać symbolicznej partycypacji w życiu społeczności, należąca do pierwszego układu organizacji kultury, realizuje się przede wszystkim w stosunkach o podłożu towarzyskim. Kontakty tego typu polegają w zasadzie na spontanicznej i wielokierunkowej komunikacji, która obok wymiany informacji i idei ma zapewnić poczucie wzajem-

[28] Por. A. Kłoskowska, *Społeczne ramy kultury. Monografia socjologiczna*, Warszawa 1972. Autorka wyróżnia trzy układy kultury różniące się charakterem społecznych kontaktów i warunków, w jakich przebiegają procesy komunikacji. Układ pierwszy opiera się na nieformalnych, bezpośrednich kontaktach w kręgach społecznych, drugi na bezpośrednich kontaktach nadawcy i odbiorcy w sformalizowanych instytucjach społecznych jak teatry, muzea, sale koncertowe itp. Układ trzeci jest charakterystyczny dla środków masowego przekazu i jest oparty na pośrednim przekazie standaryzowanych treści do odległej i rozproszonej przestrzennie i społecznie publiczności.

[29] Kręgi takie są w wielu środowiskach inteligenckich aktywne także dzisiaj i stanowią pewną alternatywę w stosunku do innych, np. medialnych czy oficjalnych kanałów przepływu informacji oraz urabiania i propagacji idei (z którymi są zresztą wielorako powiązane) w organizmie nowoczesnego społeczeństwa. Wprowadzają one do szerszego obiegu społecznego elementy, które chociażby przez konfrontację z pozostałą częścią kultury i poprzez wchodzenie z nią w dialog uzyskują pewne znaczenie i siłę społeczną.

ności i zaspokoić potrzebę obcowania społecznego[30]. Inteligenccy intelektualiści w odróżnieniu od intelektualistów zachodnich nie byli wolnymi ptakami prześcigającymi się w swobodnej ekwilibrystyce idei i słów lecz raczej, przynajmniej do pewnego stopnia, zakładnikami kolektywnego ducha swej warstwy, który w równym stopniu ich inspirował, co ograniczał.

Mimo poważnych różnic między inteligencją a zachodnioeuropejskimi intelektualistami istnieją też pewne punkty styczne. Do najważniejszych należy wykształcenie i specjalizacja w zakresie czynności i funkcji intelektualnych, przywiązanie do ducha racjonalizmu, formułowanie i propagowanie ideałów i celów modernizacyjnych, wytwarzanie i wprowadzanie do życia społecznego różnych form więzi przekonaniowej w celu rekonstrukcji i podtrzymania jedności moralnej społeczeństwa, lub przynajmniej jego części, nacisk na utrzymywanie wyższych wartości, aspiracji i form życia. Kategorie te nie były oczywiście jakimś monolitem i przedstawiona lista wspólnych cech nie odnosi się do wszystkich inteligenckich frakcji. Podobnie jak nie wszystkich intelektualistów i inteligentów można zaliczyć do radykałów angażujących się w obnażanie niesprawiedliwości i nadużyć władzy, walkę o sprawiedliwość, prawdę, postęp i inne tzw. pozytywne wartości. Spór Settembriniego i Nafty stanowi nieodłączną część intelektualnego dyskursu. Nie zawsze też sama idea zaangażowania publicznego i społecznego była w samym środowisku intelektualistów bezwzględnie akceptowana[31].

5. Tradycja i konwergencja

Aczkolwiek teza o odrębności zjawiska inteligencji sięga do ujęć historycznych, to nie uwzględnia historycznego, procesualnego charakteru zjawisk społecznych pozostając przy statycznych ujęciach idealnotypologicznych w ro-

---

[30] A. Kłoskowska, op. cit., s. 141.

[31] Rola intelektualistów bywała w pewnych okresach i okolicznościach także przedmiotem krytyki, a częściej jeszcze autokrytyki, skoro wychodziła głównie z ich własnych szeregów. Przypomnieć tu można np. słynne wystąpienie Juliena Bendy z 1927 roku, który zarzucił intelektualistom kultywowanie irracjonalizmu, sprzeniewierzenie się uniwersalnym ideałom prawdy i sprawiedliwości, oportunistyczne i koniunkturalne manipulowanie nimi w wyniku oddania się na usługi władzy bądź innych grup politycznych. Benda potępiał tendencję tego środowiska do uzależnienia się od wiary, partii czy też sprawy postulując, by trzymać się z dala od politycznej gry i przestrzegać abstrakcyjnych pryncypiów (*Zdrada klerków*). Głos Bendy paradoksalnie potwierdził jednak istnienie swoistego etosu tego środowiska, który mógł stać się punktem wyjścia do takich oskarżeń. Z drugiej strony odnotowywał w tym krytycznym tonie dokonaną właśnie zmianę tego etosu, którą zapoczątkowała reakcja środowiska skupionego wokół Zoli na sprawę Dreyfusa. Większość tych zarzutów w ostrzejszej formie powtarza współcześnie brytyjski historyk Paul Johnson (op. cit.) dodając do nich skłonność do osobistego mijania się z głoszonymi ideałami, skrajną próżność i pychę jako istotne motywy działania oraz tendencję do nieodpowiedzialnego forsowania w życiu społecznym oderwanych od rzeczywistości, skrajnych koncepcji naprawy czy przebudowy rzeczywistości w totalitarnym bądź skrajnie radykalnym duchu. Inny charakter ma krytyka wypowiedziana przez francuskiego socjologa Michela Croziera. Crozier ma za złe intelektualistom francuskim, że utracili pozycję przywódczą w wyniku niezdolności do wyplątania się z sieci głoszonych przez siebie sprzecznych idei i ideologii, które paraliżują życie umysłowe i polityczne kraju, a także na skutek utraty zdolności komunikowania się ze społeczeństwem (*Kryzys inteligencji. Szkic o niezdolności elit do zmian*, Warszawa 1995). Wszystkie te zarzuty, podobnie jak uwagi Bendy, rzucają światło zarówno na rzeczywiste, jak i postulowane zadania i funkcje intelektualistów, nie zawsze przy tym ze sobą zbieżne, świadcząc o historycznym i obecnym zróżnicowaniu tych środowisk.

dzaju Wschód-Zachód, inteligencja-intelektualiści, które traktowane są jako zamknięte, nieewolucyjne formy. Tymczasem oba te ujęcia pośrednio stawiają problem tożsamości tej formacji w kontekście trwania i zmiany. Pierwsze podkreśla historycznie ukształtowane różnice i zwraca uwagę na ich tło i uwarunkowania. Jednak jego przydatność do opisu bieżącej sytuacji i odleglejszej perspektywy wydaje się ograniczona, daje opis tradycji i punktu wyjścia dla procesów, za którymi już nie podąża. Drugie ujęcie stawia pytanie o ewentualną ewolucję tych historycznie zapoczątkowanych zjawisk, które w zmieniających się warunkach mogą same też podlegać takim czy innym przeobrażeniom. Inteligencja wraz z całym społeczeństwem również znalazła się w nurcie przyspieszonych zmian. Część z nich wiąże się z procesami transformacji społeczno-gospodarczej lat dziewięćdziesiątych inne są kontynuacją wcześniej zapoczątkowanych trendów, które teraz nabrały szybszego tempa. Ponieważ transformacja społeczeństwa polskiego jest akcesem do światowego systemu kapitalistyczno-demokratycznego, jej przebieg sytuuje się w szerszym integracyjnym, europejskim i globalnym kontekście i interpretacja zmieniającego się sytuacji i pozycji inteligencji oraz możliwości nowych zastosowań jej potencjału w nowych warunkach wymaga odsunięcia na plan drugi kontekstu historycznego, lub przynajmniej zrównoważenia go tym nowym europejskim i globalnym kontekstem[32].

Powstaje pytanie, czy proces przekształceń społeczeństwa polskiego i w ogóle społeczeństw wschodnioeuropejskich będzie miał charakter konwergencyjny, tj. czy będzie prowadzić do mniejszego lub większego ich upodobnienia do nowoczesnych, zachodnich liberalnych demokracji. Taka możliwość wydaje się wysoce prawdopodobna zwłaszcza wobec przeważającej w Polsce politycznej determinacji w kwestiach integracji z Unią Europejską, która wiąże się z wprowadzeniem całego szeregu wymaganych zmian dostosowawczych w wielu punktach odnoszących się także bezpośrednio do inteligencji (np. dostosowania w zakresie edukacji czy w dziedzinie przepływu informacji i innych treści kulturowych). Korzystne warunki dla konwergencji stwarzają zjawiska transnacjonalizacji i globalizacji procesów gospodarczych, konsolidacja światowego rynku, upowszechnianie się zdobyczy cywilizacji naukowo-technicznej, globalizacja sieci komunikacyjnych i medialnych. Co więcej, klasyczna teoria konwergencji Jamesa Burnhama (*The Managerial Revolution*, 1941) łączy to zjawisko ze zmianą pozycji i roli ogólnie rozumianej inteligencji w rezultacie rewolucji menedżerów[33]. Jego teza, że rozwój społeczny kładzie kres tradycyjnym strukturom społecznym i ustrojowym oraz ugruntowuje nową ideologię tworząc podstawy nowego społeczeństwa menedżerskiego wydaje się dzisiaj zbyt apodyktyczna i skrajna, trudno jednak zaprzeczyć że kontrola klasy profesjonalnych menedżerów nad produkcją i podziałem dochodu narodowego w bardziej rozwiniętej części świata stale się zwiększa. Na tych

[32] Por. P. Sztompka, *Dylematy niedokończonej transformacji. Kilka pytań do Marka Ziółkowskiego*, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, red. P. Sztompka, Warszawa-Kraków 1999, s. 65.

[33] Por. W. Wesołowski, *O teorii „społeczeństwa kierowników"*, [w:] *Spór o istotę państwa*, Warszawa 1961.

„funkcjonariuszach bez kapitału" spoczywa w coraz większym stopniu ciężar kierowania techniczną stroną procesów produkcyjnych i w ogóle gospodarczych. Inaczej mówiąc stają się centralną kategorią nowoczesnej struktury. Mogłoby to uleczyć inteligencką duszę z kompleksu nieprzydatności i braku społecznego zakotwiczenia, gdyby potrafiła się ona utożsamić i rozpoznać w tak zmodyfikowanej i „zdehumanizowanej" wersji swojej tradycyjnej roli.

Oczywiście nie można wykluczyć możliwości przeplatania się tego trendu ze zjawiskami kontestacji i rozwojowej bądź konserwującej kontynuacji pewnych wątków. Zachowaniu tego nurtu sprzyjać mogą dwa czynniki. Pierwszy z nich to nacisk tradycji podtrzymywanej przez część instytucji i segmentów społeczeństwa polskiego. Prawdopodobnymi uczestnikami takiej frondy mogą okazać się m.in. struktury związkowe, kategorie ludności szczególnie odczuwające ciężar transformacji, Kościół w poczuciu zagrożenia indyferentyzmem religijnym, relatywizmem etycznym i możliwością osłabienia własnej pozycji i wpływów, a także część inteligencji, która może zgłosić do niej akces nie tylko w obliczu własnej nieprzydatności i poczuciu deprywacji w nowym układzie rzeczy ale w dodatku w częstym wśród intelektualistów odruchu nieufności i niechęci wobec nowych zjawisk i przełomowych zwrotów, branych przy tym chętnie za objaw głębokiego kryzysu cywilizacji, kultury i społeczeństwa[34].

Drugim czynnikiem może okazać się pluralizacja społeczeństwa i policentryzacja życia społecznego. Zapewne i w Polsce zjawiska te będą eskalować w szybkim tempie w miarę zacieśniania kontaktów ze światem i wrastania w struktury i instytucje oraz kulturę polityczną obszaru Unii Europejskiej. Warto w tym miejscu wspomnieć o doktrynie tzw. polityki postmodernistycznej. Przedstawiciele tej koncepcji utrzymują, że w rozwiniętym świecie władza staje się bardziej rozproszona i lokalna. Nie jest już wyłącznym przywilejem makroinstytucji w rodzaju instytucji i struktur transnarodowych, unijnych, państwa, narodowych systemów partyjnych czy zakładów pracy. Nie tkwi też tylko w patriarchalnych strukturach społecznego życia. Obok makropolityki pojawia się zjawisko mikropolityki związanej z np. z aktywnością społeczną rozwijaną w rozmaitych ruchach społecznych, niszach lokalnych, uniwersyteckich, w organizacjach zrzeszeniowych itp.[35] Te obszary mikropolityki otwierają nowe pola dla tradycyjnej potrzeby angażowania się w sprawy publiczne przejawianej przez wielu intelektualistów i inteligentów. Fakt, że część tych obszarów to pole tradycyjnych, często raczej prowincjonalnych zainteresowań i trosk inteligencji polskiej, stwarza szanse odnalezienia się niektórych jej segmentów w nowej rzeczywistości. Jest to zbieżne z europejską tendencją do waloryzacji przestrzeni i problemów regionalnych i lokalnych. Podobną reorientację postawy intelektualisty, która polegałaby na ograniczeniu praktyki wypowiadania się w obronie uniwersalnych wartości za innych i skierowaniu energii raczej na interwencję po stronie słabszych w konkretnych sprawach, debatach

[34] Por. J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Jęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.

[35] Por. S. Best, D. Kellner, *Postmodern Theory. Critical Interrogations*, London-New York 1991.

i miejcach, zaproponował w polemicznych wobec J.-P. Sartre'a wypowiedziach Michel Foucault[36].

Zakładając zatem rozwój rozmaitych lokalnych i zewnętrznych uwarunkowań niepodobna stanowczo wykluczać możliwości jakiejś ewolucji inteligencji polskiej. Już teraz dostrzec można zjawiska świadczące o przemianach dostosowawczych zachodzących w środowiskach inteligenckich w Polsce, częściowe ich odchodzenie od dawnego tradycyjnego wzorca inteligenckości, bądź nawet od inteligencji *tout court,* wzbogacaniu tego wzorca o nowe elementy, postępie procesów profesjonalizacji czy pojawianiu się nowych kategorii społeczno-zawodowych przejmujących w zmienionej postaci funkcje dawniej przynależne środowiskom inteligenckim. W tym kontekście warto skoncentrować się na dwóch problemach.

Po pierwsze rodzi się pytanie, w jakim stopniu ewolucja ta będzie sterowana potrzebami „dostosowywania się" do unijnych „standardów", które są w przeważającej mierze standardami zachodnich, w sensie socjologicznym nowoczesnych społeczeństw. Takie dostosowanie może zostać spowodowane przez dwojakiego rodzaju impulsy. Z jednej strony wymuszać je będą problemy i potrzeby kraju wchodzącego w ścisłą, bardziej czy mniej partnerską konfrontację w ramach europejskiego układu integracyjnego. Sprostanie wiążącym się z tym nowym wyzwaniom stworzy zapewne nowe makrokryteria funkcjonalności poszczególnych środowisk społeczno-zawodowych. Nie można też wykluczyć możliwości, że w tym nowym układzie pewne tradycyjne cechy inteligenckości okażą się nieprzydatne bądź zgoła dysfunkcjonalne i efekcie podlegać będą procesom marginalizacji czy eliminacji. Drugi rodzaj impulsów będzie miał charakter wewnętrzny, środowiskowy, wiążąc się z dążeniami środowisk inteligenckich do redefinicji własnej sytuacji i roli w zmienionych warunkach i do możliwie korzystnego przystosowania się do nowych możliwości i kierunków działania w rzeczywistości europejskiej czy zgoła światowej (bo i ten aspekt w warunkach nasilającego się procesu globalizacji powinien być brany pod uwagę).

Druga sprawa dotyczy kwestii, co proces ewentualnej ewolucji tej kategorii społecznej będzie oznaczać z punktu widzenia jej tradycyjnego poczucia tożsamości i jej tradycyjnego publicznego wizerunku. Czy będzie to ewolucja raczej zachowawcza, która potwierdzi ważność i aktualność dawnej roli inteligencji (bądź przynajmniej jej elementów) i związanych z nią określonych intelektualnych, społecznych i twórczych kompetencji, czy też będzie ona polegać na zdystansowaniu się wobec własnej tradycji inteligenckości i jakimś nowym określeniu swojej pozycji i roli w zmieniającej się rzeczywistości polskiej.

Bezpośrednie i jednoznaczne naświetlenie tych kwestii nie wydaje się możliwe. Przyszłość niechętnie odsłania swe zamiary i tajemnice. Niemniej wskazać można pewne przesłanki, które rzutować będą na sytuację i postawy inteligencji polskiej wobec aktualnych i nadchodzących wyzwań. Postawmy w związku z tym parę pytań.

[36] M. Foucault, *Language, Counter-Memory, Practice*, New York 1977.

Po pierwsze, czy inteligencja polska zachowa charakter warstwy społecznej i wspólnoty cechującej się jednością kulturalną? Od pół wieku dokonuje się proces stopniowego zaniku tej warstwy społecznej, przynajmniej w sensie, jaki to pojęcie ma na gruncie teorii stratyfikacji, tj. wyraźnie wyodrębnionej w hierarchii społecznej i posiadającej zdefiniowaną tożsamość grupy społecznej, charakteryzującej się jednością kulturową i określonym stylem życia. O przyczynach tego stanu rzeczy była już mowa. Tkwiły one zarówno w sferze celowych powojennych strategii przebudowy struktury społeczeństwa polskiego, jak i w sferze ogólniejszych zmian cywilizacyjnych. Pierwszy czynnik doprowadził do rozsadzenia tej warstwy przez masowy napływ do niej „ludzi nowych". Oznaczał też w konsekwencji zanik na szeroką skalę poczucia tożsamości i identyfikacji z tradycyjnymi wartościami, stylem życia i celami (zwłaszcza publicznymi). To rozluźnienie inteligenckiego gorsetu formy ma swoje złe i dobre strony. Z jednej strony mamy do czynienia z poważnym osłabieniem siły socjalizującej i zdolności do społecznej reprodukcji pozytywnych cech dystynktywnych tego środowiska oraz uwiądem przykładowo tych jego funkcji, które nie mieszcząc się w ściśle profesjonalnych działaniach stanowiły istotę wzorotwórczego oddziaływania inteligenckich standardów na różne obszary polskiego życia przyczyniając się do ich cywilizowania. Dzisiaj nawet wśród inteligentów ustępują one w pewnym stopniu pola normom prostackiej regresji demonstrowanej pod szyldem demokracji i równości. Z drugiej strony można widzieć w tych procesach uwolnienie tej kategorii społecznej z anachronicznej sieci konwencjonalnych form i wartości i szansę jej własnej modernizacji w duchu zachodniej klasy profesjonalnych intelektualistów.

W podobnym kierunku, choć w odmienny sposób, działa wpływ procesów cywilizacyjnych, związanych przede wszystkim z rozwojem i przebudową funkcjonalnej struktury społeczeństwa polskiego dokonujących się najpierw w nurcie industrializacji i urbanizacji kraju, później rozwoju jego funkcji usługowych, menedżerskich wreszcie w związku z nadchodzącą erą społeczeństwa informacyjnego i społeczeństwa wiedzy (*knowlegde society*). Wszystkie te trendy będą wspierać i tak już znacznie zaawansowane funkcjonalne zróżnicowanie społeczeństwa, przyczyniając się do pogłębiania społecznego podziału pracy. Jednym z aspektów tego procesu jest zastępowanie wertykalnego, hierarchicznego układu funkcjonalnych warstw społecznych przez horyzontalny układ zasadniczo równorzędnych struktur zawodowych, z których każda ma jednak wewnętrzną hierarchię (np. hierarchię typu biurokratycznego, jak w zawodzie żołnierskim), a w jej ramach na ogół względnie wysoki poziom pozycji wymagających kwalifikacji i kompetencji intelektualnych, tradycyjnie zlokalizowanych w środowiskach inteligenckich. Pozycje zajmowane przez nich w poszczególnych strukturach zawodowych, czy ogólniej mówiąc czynnościowych są z grubsza biorąc usytuowane na podobnej wysokości. Istotny efekt tej zmiany polega jednak na rozszczepieniu dawnej warstwy na szereg odrębnych grup i środowisk skupionych wokół wyodrębnionych zawodów, czy jak się to często w odniesieniu do ról zawodowych inteligentów określa, profesji, które stają się potężnym czynnikiem socjalizacji tych środowisk najczęściej przeważającym, a niekiedy wypierającym dawne wpływy warstwy.

Wzrostowi więzi wewnętrznej w ramach środowisk zawodowych towarzyszy słabnięcie więzi i poczucia tożsamości warstwowej związane z zanikiem osobistych, towarzyskich i zinstytucjonalizowanych form kontaktu społecznego i przepływu treści kulturalnych dawniej swobodnie w nim krążących. Proces ten stanowi socjologiczną treść trendu tzw. profesjonalizacji kręgów inteligenckich i obejmuje zarówno kategorię intelektualistów, jak i segment stanowiący ich potencjalną czy rzeczywistą publiczność. W jego ramach wyodrębnić można nurt faktycznej społecznej i kulturalno-mentalnej emigracji części tych środowisk do innych kategorii i klas społecznych, co znajduje swój wyraz m.in. w odrzucaniu bagażu inteligenckości w znaczeniu integralnej formacji.

Do tego dochodzi zjawisko stopniowego oddzielania się kategorii intelektualnych profesjonalistów i twórców od ich tradycyjnej inteligenckiej publiczności. Jest to rezultat masowego przenikania do obu kategorii ludzi z innych środowisk, niewrażliwych na tradycyjny etos inteligencki, awansu ludzi z dawniej upośledzonych warstw i prostych środowisk do funkcji i pozycji w elitach władzy, wpływu i pieniądza. Liderzy i autorytety opinii publicznej niekoniecznie są dzisiaj inteligentami i ich oddziaływanie niekoniecznie polega na promocji inteligenckich ideałów i wizji świata. Publiczność, jaką teraz dysponują jest w wyniku upowszechniania się wykształcenia i rozwoju technik medialnych o wiele liczniejsza, ale też bardzo zróżnicowana pod względem kultury, tożsamości środowiskowej, społecznej i politycznej oraz podatności na wpływy tradycyjnych liderów. Pod tym względem również polskie realia zbliżają się do normy zachodnioeuropejskiej, która w podobny sposób kształtuje relacje intelektualistów z publicznością.

Profesjonalizacja czynności intelektualnych, twórczych jest procesem ogólnoświatowym, który wcześniej zaznaczył się w krajach bardziej rozwiniętych i występowanie tej tendencji uznać można za przejaw zasady konwergencji i szerszego procesu izomorfizacji struktur w ramach cywilizacji zachodniej. Rozpad warstwy oznacza też utratę tradycyjnej pozycji opartej na przypisanym autorytecie i społecznie uznawanym prawie do przewodzenia i realizowania inteligenckiej misji. Wysoce prawdopodobne jest zatem, że inteligencja jako warstwa społeczna ostatecznie przestanie istnieć, pozostawiając po sobie w strukturze społecznej ślad w postaci względnie luźnych, odizolowanych od siebie społecznie i duchowo środowisk.

Drugie pytanie dotyczy tego, czy tradycyjne, lokalnie adresowane funkcje inteligencji mają szansę na przetrwanie i zachowanie znaczenia w nowych czasach. Przedmiotem namysłu musi stać się także forma kontynuacji misji narodowej inteligencji, a nawet sama ta kontynuacja. Inteligencja, podobnie jak elity polityczne, stanie przypuszczalnie przed problemem odpowiedniej modyfikacji i zrównoważenia wątków ideologii i socjalizacji narodowej przez wątki uniwersalnej europejskiej identyfikacji i solidarności. W swej masie inteligencja reprezentowała zawsze orientację europejską, prozachodnią budując jednocześnie kulturę narodową i budząc narodowe poczucie Polaków. Nowa sytuacja, u progu której społeczeństwo stanęło, może jednak utrudnić godzenie tych dwóch orientacji w obliczu konkretnych problemów i konfliktów, do jakich będzie niewątpliwie prowadzić. Przebu-

dowa świadomości społecznej, w tym także świadomości samej inteligencji, może okazać się zadaniem nie tylko kontrowersyjnym, ale też wymagającym wysiłku pokoleń. Oczywiście wiele w tym względzie zależy od tego, jaka koncepcja integracji europejskiej zdominuje ostatecznie cały ten proces: czy idea „Europy ojczyzn", czy idea powszechnego społeczeństwa europejskiego. Przypuszczalnie obie te idee charakteryzuje ograniczony realizm. Może w przyszłości zastąpi je najbardziej historycznym doświadczeniem uzasadniona koncepcja Europy – ojczyzny narodów. Wydaje się jednak pewne, że nie będzie żadnej prawdziwej integracji bez wyciszenia w sferze kultury i mentalności wybujałego nacjocentryzmu oraz rzeczywistego duchowego otwarcia się na świat zewnętrzny i formułę społeczeństwa obywatelskiego[37]. Inteligencja przygotowana jest do wspierania tego procesu rekonstrukcji w tym sensie, że tradycyjnie idee narodowo-niepodległościowe kojarzyła i godziła z hasłem braterstwa narodów i ideologią tolerancji. Bez pierwiastka uniwersalistycznego, wśród rzeczników którego w nowej Europie powinna znaleźć się inteligencja, nie powstanie żadna Europa ojczyzn, ani nie odrodzi się ojczyzna narodów; na placu boju pozostaną tylko narodowe ojczyzny, bez Europy.

Niepodobna przewidzieć dzisiaj z całą pewnością, czy realna Europa zyska autentyczną akceptację środowisk inteligenckich w Polsce, czy nie zidentyfikują się one raczej z euroopozycją kontestującą samą ideę europejską[38]. Należy przy tym stwierdzić, że znaczne obszary tradycyjnej narodowej, oświatowej i społecznej misyjnej aktywności inteligencji zdezaktualizowały się, a sama ta aktywność uległa instytucjonalizacji i biurokratyzacji w ramach zadań nowoczesnego państwa bądź wyspecjalizowanych publicznych agend, prywatnych organizacji i stowarzyszeń. Organizacje te przejęły i w ramach procedur określonych przez nowoczesne, demokratyczne formuły ustroju politycznego wyznaczają i realizują te cele, podobnie jak to się dzieje w krajach zachodniego świata.

Oczywiście, nadal uczestniczą w tym inteligenci, jednak najczęściej w roli funkcjonariuszy tych instytucji i organizacji, a nie w roli przejętych szczytną misją „przodowników", by posłużyć się terminologią Floriana Znanieckiego. Jak się wydaje można tu mówić o postępującej społecznej instrumentalizacji inteligencji, ustawiania niektórych jej kategorii w roli ekspertów bądź tylko wykonawców obcej im polityki i celów, z którymi nie musi się ona identyfikować, uważając je za nawet za przejaw niekompetencji, braku obywatelskiego poczucia odpowiedzialności czy partyjnego egoizmu. Co więcej, w wyniku takiego usytuowania duże odłamy inteligencji coraz powszechniej postrzegają się jako wykorzystywana, opłacana znacznie poniżej posiadanych kwalifikacji i pełnionych funkcji kategoria pracowników, która od pół wieku ulega względnej i bezwzględnej pauperyzacji oraz spychana jest na margines społecznego życia, co rujnuje resztki jej prestiżu. To poczucie deprywacji jest dzisiaj w wielu inteligenckich środowiskach i zawodach silne tym bardziej, że odbierane jako przejaw antycywilizacyjnej i nieracjonalnej polity-

[37] Por. G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, Warszawa-Kraków 1999.

[38] Gerard Delanty twierdzi na przykład, że idea europejska przygotowuje grunt pod „eksploatację [...] zasobów i dążenie do nieograniczonego wzrostu gospodarczego", a nie pod autentyczny europejski internacjonalizm (ibidem, s. 16).

ki wewnętrznej, wyraz antyinteligenckich uprzedzeń i nastrojów oraz dowód braku dążeń konwergencyjnych w tej właśnie sferze, która z punktu widzenia inteligentów jest najważniejsza, a która dotyczy przede wszystkim stosunku do wysokich intelektualnych kwalifikacji i kompetencji oraz ich rangi społecznej[39]. Wszystko to z pewnością podważa przywiązanie do tradycyjnego etosu i przyczynia się do stopniowego zaniku w niektórych kręgach wielu jego elementów[40].

O ile część lokalnych funkcji inteligencji traci znaczenie, to problem posiadających uniwersalny walor kompetencji intelektualnych, wykształcenia, fachowości w zakresie wiedzy naukowej, gospodarczej, technicznej, jednym słowem we wszystkich tych obszarach, które stanowią fundament społeczeństwa wiedzy i społeczeństwa informacyjnego, rozwijających się już burzliwie w wielu krajach zachodnich, przedstawia się inaczej[41]. Choć dzisiaj niewiele jest jeszcze w Polsce jaskółek zapowiadających szybką ewolucję w tym kierunku, to ewolucja taka może w bliskiej przyszłości okazać się poważnym imperatywem polskiej polityki i gospodarki włączających się w nurt procesów integracyjnych i globalnych. Przypuszczalnie pociągnie to za sobą odpowiednią rekonstrukcję społecznych hierarchii i priorytetów.

Po trzecie, wyłania się pytanie, czy w obecnym stanie rzeczy realne jest zachowanie przez inteligencję jej integralnej ideowej autonomii i jednolitości oddziaływaniu na życie społeczne. Zapewne zawsze była to autonomia względna i tym większa im mniejszy był rzeczywisty wpływ inteligencji na bieg spraw ogólnych, narodowych i społecznych. Niemniej typowi inteligenci, intelektualiści nawet nie posiadając pełnej autonomii działania, stawiali sobie autonomiczne cele

---

[39] Interesująco pisała o przejawach tego zjawiska w sferze życia publicznego Teresa Bogucka: „Przez dwa stulecia elity, które podejmowały kolejne próby przemienienia Polski w kraj wolny i dostatni, wiedziały, że bez powszechnej oświaty, bez wielkiej pracy przekształcającej umysły, żadne reformy się nie powiodą. Dziś, mimo że przystępujemy do najtrudniejszej chyba próby, nikt o czymś takim nawet nie śmie wspomnieć. Na naszym życiu trwale ciąży komunistyczne upokorzenie inteligencji wobec ludzi pracy. Występuje ono w dziwacznej, rozlazło-rewolucyjnej formie – polega na wzgardzie dla wiedzy i odrazie do „elit": tych wszystkich, co to im się wydaje, że w czymkolwiek są lepsi. Jest to formuła nader emocjonalna, ale doczekała się czegoś w rodzaju kodyfikacji. Organizacje o korzeniu ludowym, typu związki zawodowe i partie chłopskie, wytworzyły już i zrutynizowały pewien sposób bycia na scenie publicznej przyjmując styl agresywno-prostacki. Taki, którego syntezą jest zdanie: ja tam się nie znam, ale ten minister to idiota... [...] Jakie by nie były powody wytworzenia się prostackiego stylu dla ludowego sprzeciwu, ma on różnorodne konsekwencje. Partie chłopskie i związki zawodowe wyzbywają się swych inteligentów, siłą rzeczy jest to atmosfera sprzyjająca awansom demagogów [...] Przeważyły okrzyki o nowej propagandzie, o nieuleczalnym poczuciu wyższości „tzw. elit" i o chęci pouczania dyktowanej oczywiście pogardą dla prostego człowieka." (*Gęby za lud krzyczące*, [w:] *Polak po komunizmie*, Kraków 1997, s. 106-108).

[40] Opierając się na relacji Władysława Kwaśniewicza można przyjąć, że w 1989 r. wśród inteligentów dominowała orientacja „apollińska", a w jej ramach postawy skierowane na twórczość, wiedzę i innowacyjność (33%). Następna w hierarchii znalazła się altruistyczna i empatyczna orientacja „prometejska" świadcząca o ówczesnej gotowości inteligencji do podejmowania działań na rzecz społeczeństwa (25,9%) i „dionizyjska", tj. nastawienie na dobrobyt materialny, konsumpcję i komfort (24,3%). Rzadko występowała „heraklejska" orientacją na władzę, dominację i uznanie (2.1%) oraz postawa „sokratejska" związana z orientacją na własny rozwój i samowiedzę (5,3%). Zob. W. Kwaśniewicz, *Sociological Dilemmas of Intelligentsia: The Case of Poland*, Radzyna 1989. Jeśli przyjąć „prometeizm" za istotny składnik inteligenckiego etosu okaże się, że nawet w okresie wielkiej, idealistycznej mobilizacji wypadł on dość blado.

[41] Społecznymi rolami jednej z kategorii intelektualistów, a mianowicie uczonych zajmował się Florian Znaniecki, który przedstawił też zróżnicowanie tych funkcji proponując oryginalną typologię uczonych, która dzisiaj być może wymagałaby aktualizacji (*Społeczne role uczonych*, Warszawa 1984).

modernizacyjne i humanistyczne, które uważali za istotne zadania intelektualnej elity. Według Isaiaha Berlina termin inteligencja „odnosi się do niezliczonej rzeszy lekarzy, nauczycieli, ekspertów [...] i ekonomistów, którzy uważali się za zwolenników głównej opozycyjnej frondy, widząc w niej wiodącą siłę w wojnie przeciwko obskurantyzmowi, despotyzmowi, rządom biurokracji i filisterstwu"[42]. Przeciwstawiając się Bendowskiej koncepcji niezaangażowanego klerka, Kazimierz Wyka pisał w roku 1938: „Nie było idei klerka wówczas, kiedy to pojęcie rzeczywiście oznaczało pewną wartość dziejową. [...] W polskich warunkach nie byli klerkami ani Fr. Jezierski [...], ani Śniadeccy, ani Staszic – wszystko typowi intelektualiści, którzy jednak na swym etapie posiadali konkretne zadania do spełnienia, wcielali w rzeczywistość rozwojowe ogniwo ludzkości"[43]. Wyka, występując w obronie inteligenckiego zaangażowania po stronie „rozwojowego ogniwa ludzkości", nie mógł przypuszczalnie przewidzieć wszystkich możliwych jego postaci, które już trzymała w zanadrzu nadchodząca epoka systemów partyjnych, nacjonalizmów, skrajnych totalitaryzmów i wreszcie pluralistycznych, liberalnych demokracji. Okazała się ona epoką utraty przez część tych środowisk znacznej części ich autonomii na rzecz rozmaitych partykularnych zaangażowań i zamieniła inteligentów i intelektualistów w ideologów bądź popleczników i współpracowników rozmaitych politycznych, partyjnych frakcji i ugrupowań. W ten sposób obok zawodowej otworzyła się płaszczyzna politycznego różnicowania się tych kategorii i równocześnie otworzyły się nowe pola dla ich działalności.

Douglas Kellner w rozważaniach poświęconych nowoczesnym intelektualistom wysuwa, nie nową zresztą, tezę o istnieniu dwóch podstawowych ich typów. Jeden, to „intelektualiści funkcjonalni", którzy działają na rzecz reprodukcji i legitymizacji wartości istniejącego ładu społecznego. Drugi, to „intelektualiści krytyczno-opozycyjni", przeciwstawiający się istniejącemu porządkowi społecznemu. Niekiedy ta kategoria intelektualistów angażuje swą krytyczną aktywność na rzecz obrony istniejących wartości (np. prawdy, praw człowieka, praworządności, sprawiedliwości itp.), które są ich zdaniem gwałcone, a czasem na rzecz możliwych do osiągnięcia w istniejących warunkach wyższych wartości czy idei (jak demokracja uczestnicząca, socjalizm, faktyczna równość dla kobiet i mniejszości różnego typu, odbudowa środowiska naturalnego itp.). Intelektualiści funkcjonalni stają się dzisiaj funkcjonariuszami partii i grup interesu, lub też wybierają rolę „techników", którzy wynajdują bardziej skuteczne środki osiągania określonych celów i wykorzystują swe kwalifikacje do pomnożenia wiedzy w różnych wyspecjalizowanych dziedzinach (medycyny, fizyki, biologii, historii, socjologii itp.) nie kwestionując celów i wartości, którym służą. Tak więc intelektualiści funkcjonalni są „sługami" istniejących społeczeństw, specjalistami od legitymizacji oraz „technicznej" wiedzy, podczas gdy intelektualiści opozycyjni są autorytatywnymi krytykami tego świata walczącymi w imieniu takich czy innych odłamów ludzkości o „lepsze społeczeństwo", wysuwając żądania prawdy, sprawiedliwości, postępu

[42] A. Podgórecki, op. cit., s. 150.
[43] K. Wyka, op. cit., s. 205.

i innych uniwersalnych wartości[44]. Każdy z tych typów ulega także wewnętrznemu zróżnicowaniu, np. według przewagi uniwersalistycznej bądź lokalnej orientacji zaangażowania. Nawiasem mówiąc sam Kellner wysuwa normatywną koncepcję demokratycznego intelektualisty zaangażowanego krytycznie w sferę publiczną, ale nie wypowiadającego się za innych, nie monopolizującego funkcji głoszenia prawdy, lecz po prostu uczestniczącego w publicznej debacie, występującego w obronie określonych idei, wartości, norm i zadań o charakterze bądź to uniwersalnym, bądź partykularnym. Można przyjąć, że w tej koncepcji akcent pada na wspierającą funkcję intelektualistów, wspieranie przez nich w toku demokratycznej debaty tego, co z punktu widzenia systemu poglądów i wartości bliskich intelektualistom, a przede wszystkim empatycznie rozpoznawanych przez nich w pragnieniach i dążeniach upośledzonych i uciskanych grup społecznych, zasługuje na poparcie[45].

Z kolei, według Zygmunta Baumana, zainteresowanego bardziej postmodernistyczną niż klasową problematyką współczesnego świata, intelektualistów można podzielić na dwa rodzaje: prawodawców i tłumaczy. Pierwsi dążą do kodyfikacji uniwersalnych wartości, zazwyczaj w służbie instytucji państwa. Drudzy zajmują się wyłącznie interpretacją tekstów, wydarzeń publicznych i innych artefaktów, wykorzystując swą specjalistyczną wiedzę dla objaśniania publiczności określonych spraw. Bauman twierdzi, że punkt ciężkości przemieszcza się obecnie od znajdującej się w upadku formacji nowoczesnych prawodawców uniwersalnych wartości legitymizujących nowoczesny ład społeczny ku intelektualistom epoki ponowoczesnej tłumaczącym świat społecznych sensów i wyprowadza z tego raczej przedwczesny wniosek o depolityzacji roli „ludzi wiedzy i myśli" w życiu społecznym[46]. Niemniej interpretacyjna rola intelektualistów jest także zadaniem, które nie jest obce inteligencji polskiej a które niewątpliwie nabierze znaczenia w związku z procesami modernizującej transformacji i otwierania się Polski na Zachód. Integracja z Unią Europejską stworzy zapewne ogromne potrzeby w zakresie interpretacyjnym właśnie i inteligencja może podjąć to wyzwanie wchodząc w rolę tłumacza dla obu stron.

Poglądom tego rodzaju Alvin Gouldner przeciwstawia niezwykle dyskusyjną tezę o przekształcaniu się kategorii intelektualistów i inteligencji technicznej w nową, uniwersalną i potężną klasę[47]. Jest to elitarna klasa „profesorów" (intelektualistów) i „inżynierów" (inteligencja techniczna), klasa profesjonalistów i me-

[44] D. Kellner, *Intellectuals, the New Public Spheres, and Techno-Politics*, http://www.gscis.ucla.edu/courses/ed 253a.

[45] Ibidem.

[46] Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa 1998. Zdaniem autora „Znamieniem naszych czasów jest uwiąd i stopniowy zanik wszelkich mniej lub bardziej zwartych [...] zdolnych do skutecznej obrony własnego stanu posiadania „całości średniego rzędu" między jednostką a bezkresnym poligonem konkurencyjnych ofert kulturowych [...]. Rezultatem jest [...] *wielorakość kultury*. Obszar życia kulturalnego traci wszelkie pozory systemu [...]. Quasi-systemowe całości [...] są czymś na podobieństwo wirów rzecznych, które utrzymują swój kształt fizyczny nie dzięki izolacji od otoczenia, ale w wyniku nieustannej z nim wymiany zawartości." (op. cit., s. 269-70). W tej sytuacji chaotycznej płynności oraz wymienności treści kulturowych intelektualistom przypada rola ich interpretatora nie tyle odtwarzającego ich sens, co ten sens nadającego. Zwiększa to niezależność i swobodę intelektualisty, ale też jego odpowiedzialność.

[47] A. Gouldner, *The Future of Intellectuals and the Rise of the New Class*, New York 1982.

nedżerów. Jej siłę stanowi kapitał kulturalny. W bliskiej przyszłości zastąpi ona w krajach zachodnich burżuazję, bo przewaga tego kapitału pozwoli jej sięgnąć po władzę. Nie jest to klasa o nastawieniu egalitarnym; reprezentując kapitał ludzki o szczególnie wysokich kwalifikacjach, pragnie uprzywilejowanej pozycji (władzy politycznej i odpowiednich dochodów). Jest to droga prowadząca do nowej hierarchii społecznej, w której nowa klasa intelektualna zajmie pozycję elity kulturalnej i politycznej. Mamy tu do czynienia z utrzymaną w marksowskim duchu klasową wizją wyłaniającego się społeczeństwa wiedzy bliską koncepcjom dominacji kulturowej P. Bourdieu. Daleka jest ona natomiast od tradycyjnych ideałów inteligencji. Pewną wiarygodność tej koncepcji nadają polityczne aspiracje inteligencji i jej rzeczywiście kluczowa i niezwykle szybko zwiększająca się rola w tworzeniu istotnych dla nowoczesnego społeczeństwa struktur technologicznych, gospodarczych, komunikacyjnych, poznawczych i pojęciowych, które nie tylko są jej dziełem, ale nad którymi tylko ona potrafi w kompetentny sposób zachować kontrolę.

W tych i innych koncepcjach na temat współczesnych intelektualistów dochodzi do głosu wielopłaszczyznowe zróżnicowanie tej kategorii i jej wewnętrzne rozdarcie w wyniku przeciwstawnych często orientacji i społecznych funkcji poszczególnych jej przedstawicieli i frakcji. Oczekiwać można, że – znalazłszy się obliczu podobnych wyzwań cywilizacyjnych i społecznych – w podobnym kierunku ewoluować będzie również inteligencja (wraz z intelektualistami polskimi), tzn. w kierunku oddalającym ją od pierwotnej, względnie monolitycznej koncepcji własnej roli społecznej, a zwiększającym jej wielorako rozumianą funkcjonalność w rozmaitych układach społecznych i politycznych konfiguracjach. Pozostaje w nich miejsce na jej tradycyjny etos, jeśli z innych powodów, o których była mowa, nie ulegnie on erozji w niektórych przynajmniej inteligenckich środowiskach.

Pozostaje więc nie do końca rozstrzygnięty problem, co z tradycyjnego wzorca inteligenckości może w zmienionych warunkach zachować aktualność i podlegać kontynuacji, i jakie nowe elementy będzie on prawdopodobnie w procesie modyfikacji wchłaniał. Jest to także pytanie o to, czy proces ewolucji inteligencji będzie miał charakter „monolinearny", czy potoczy się różnymi torami, prowadząc do zróżnicowania tego środowiska i wyłonienia się różnych typów inteligenckości, biorących na siebie zadania dawniej nierozłącznie ze sobą związane a teraz stanowiące wyodrębniony repertuar w działalności określonych i być może ścierających się między sobą inteligenckich frakcji. Może wreszcie inteligencja okaże się „niereformowalną", a przez to i pomimo to potrzebną częścią nowego świata, jego – jak zawsze – źle opłacanym ale niezbędnym krytykiem i sumieniem?

Reasumując przedstawione tu uwagi można przyjąć, że ewolucja środowisk inteligenckich przebiega i będzie przebiegać w określonym, realnym polu uwarunkowań i wyboru, w którym mieszczą się jej nowe i tradycyjne zadania uniwersalnej i lokalnej, partykularnej natury. To pole określone jest przez cztery grupy czynników.

1. Wyzwania i szanse pojawiające się w perspektywie procesów integracji europejskiej i związane z jego naturą. Pomijając rozmaite wymogi i postulaty dostosowawcze, które – jak wspomniano – w części dotyczą bezpośrednio samej inteligen-

cji, ma ona szansę angażowania się w europejski dyskurs, z którego wyłaniać się będzie stopniowo określona wizja i określona postać zjednoczonej Europy. Charakter tego zaangażowania okaże się zapewne jakąś wypadkową sposobu zakorzenienia inteligencji polskiej w tym, co powszechne, uniwersalne, europejskie i w tym, co lokalne, historyczne, narodowe. Będzie ono miało też wpływ na rolę, jaka przypadnie inteligencji w kształtowaniu krajowej opinii publicznej i stosunku społeczeństwa polskiego do problematyki integracji i problematyki europejskiej. Musiałaby ona tu podejmować działania na różnych polach publicystyki, informacji i edukacji i polegać na prezentacji, interpretacji, krytycznym objaśnianiu zagadnień ważnych dla społeczeństwa i dla partnerskiej współpracy w ramach europejskich. Tego rodzaju inicjatywy zresztą są już podejmowane. Domeną ekspansji tak czy inaczej przekształconej inteligencji pozostaną obszary wysokiej kultury, twórczości artystycznej, naukowej, technicznej itd., gdzie powinna odgrywać istotną rolę w budowaniu i rozwoju powiązań z Zachodem, na który Polska się otwiera. Powiązania tego rodzaju są także kanałami transnarodowej dyfuzji, przepływu informacji i wymiany treści kulturowych i duchowego kształtowania elit umysłowych, a więc elementem więziotwórczym, drogą do budowania zrębów społeczeństwa europejskiego[48].

2. Wyzwania, presja i możliwości, jakie stwarza proces globalizacji są częściowo podobne, częściowo zaś sprzeczne z tendencjami zachodzącymi w ramach Unii Europejskiej[49]. Są też, jak dotąd, bardziej obce i odległe w planie społecznej percepcji. Sygnały wysyłane z tego obszaru dochodzą do Polski na razie głównie w postaci rozmaitych zjawisk rynkowych odczuwanych przez określone środowiska jako mniej lub bardziej korzystne. Niemniej perspektywa pogłębiania się procesów globalizacji jest zupełnie realna, w sferze gospodarczej uchodzi ona nawet za nieuniknioną konieczność. Jest też bardzo zaawansowana w sferze informacji i kultury. Tym bardziej jest dzisiaj obiektem silnej polaryzacji stanowisk. Świadczą o tym ostre konflikty między zwolennikami i przeciwnikami takiego obrotu spraw, gwałtowność wystąpień przeciwników globalizacji, rozwój orientacji lokalnych i regionalnych[50] oraz aktywizacja nacjonalizmów i ksenofobii europejskich[51] i pozaeuropejskich.

Te partykularystyczne tendencje, mało jeszcze w Polsce widoczne, stanowią pośredni dowód intensywności procesów przeciwko którym się zwracają. Nacisk podobnych mikro i makrostrukturalnych warunków życia społecznego i powszechna transnarodowa dyfuzja treści i form kulturowych mogą sprzyjać stop-

[48] Na taką transnarodową więziotwórczą funkcję pewnych inteligenckich środowisk, np. akademickich, już w okresie międzywojennym zwracał uwagę Florian Znaniecki (*Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974).

[49] Unia, stanowiąc w znacznej mierze owoc woli politycznej zrzeszonych państw, ustala w pewnych obszarach zasady polityki wyrównawczej gospodarczo (np. polityka regionalna) i pluralistycznej kulturowo. Oba te założenia, bez względu na ich realizm, podtrzymują teoretycznie zasadę partnerstwa a nie dominacji i w tym sensie przeciwstawiają się na własnym obszarze temu obrazowi globalizacji, który rysuje Immanuel Wallerstein i inni lewicujący przedstawiciele nowoczesnych koncepcji dominacji.

[50] Por. B. Jałowiecki, *Rozwój lokalny*, Warszawa 1990.

[51] Por. R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa Kraków 1998; G. Therborn, *Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwa europejskie w latach 1945-2000*, Warszawa-Kraków 1998.

niowej homogenizacji funkcji, pozycji i form aktywności rozpatrywanych tu kategorii społecznych i zatarcie dotychczasowej ich odmienności. Podobny wpływ wywierać może domniemana krystalizacja i umacnianie się współczesnego systemu światowego jako hegemonicznego czy dominacyjnego układu centrów (państw rdzenia) i peryferii oraz semiperyferii, o jakiej pisał Immanuel Wallerstein[52]. Dominacja centrum polega m.in. na utrwalaniu jego przewagi nad peryferiami, a więc także służących tej przewadze różnic. Wiadomo, że władcza presja centrum wraz z jego atrakcyjnością, która bywa źródłem znanego antropologom efektu demonstracji, wywołuje działania i postawy naśladowcze w wielu dziedzinach życia społeczeństw peryferyjnych[53]. Problem polega na tym czy postawy te zostaną zaakceptowane i przejęte przez inteligencję, czy też potrafi ona i będzie mogła stworzyć dla nich jakąś atrakcyjną i przebijającą się do świadomości społecznej alternatywę opartą na wartościach wysokich i oryginalnych wartościach popularnych o charakterze lokalnym, regionalnym i narodowym. I czy będzie miała możliwość uczestniczenia w kreowaniu innowacji naukowych i technologicznych liczących się w rewolucji organizacyjnej i informatycznej, „high-techu" oraz w obiegu rynkowym. Jednym słowem, czy uda się jej zaistnieć nie tylko globalnie, co w epoce drenażu mózgów i polowania na głowy nie jest niemożliwe, ale także lokalnie z pozytywnym skutkiem w postaci przeciwdziałania procesom peryferyzacji kraju.

Dotychczasowe doświadczenia inteligentów w tym zakresie nie są dobre. Ci, którzy to zadanie chcą podejmować lokalnie (zgodnie z hasłem epoki globalizacji: myśl globalnie, działaj lokalnie) sami padli ofiarą zacofania kraju, antyinteligenckich urazów i polityki, jednym słowem jego peryferyzacji. Zgodnie z przedstawiona teorią ci, którzy opuszczają kraj zmuszeni do poszukiwania możliwości działania „globalnego", odnosząc sukces być może pośrednio sami do tej jego peryferyzacji się przyczyniają. Zdaniem Malcolma Watersa właśnie szeroko pojęta kultura (łącznie z informacją), która jest przecież właściwą domeną inteligenckich kompetencji twórczych i interpretacyjnych, w porównaniu z wymiarem materialnym i wymiarem politycznym stanowi najbardziej globalny aspekt rzeczywistości ludzkich społeczeństw i dlatego warto ją rozpatrywać jako pole otwarte także dla ekspansji inteligencji[54]. Oczywiście, jak większość prawd w humanistyce jest to prawda względna. Dystrybutywny aspekt kultury i jej konfiguracyjna struktura, a to właśnie bywa powodem silnego oporu wobec globalizacji, świadczy przeciwko tej śmiałej tezie. Niemniej pewne obszary kultury mają tradycyjnie charakter w zasadzie uniwersalny (np. muzyka, nauka, sztuki plastyczne, technika itp.). Powstają też nowe, zuniformizowane bądź uniwersalistyczne w swym charakterze zjawiska w tej sferze (np. obszar informacji oraz kultury masowej i popularnej).

---

[52] I. Wallerstein, *The Moderm World System*, New York 1974; *The Modern World System II*, New York 1980.

[53] Banalnym przykładem tych procesów są gwałtowne postępy tzw. amerykanizacji współczesnego świata, a w jej ramach m.in. zjawisko „mcdonaldyzacji" kultury w skali globalnej. Por. B. R. Barber, *Dżihad a McŚwiat*, Warszawa 1997; G. Ritzer, *McDonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1999; J.-M. Domenach, *Europa: wyzwanie dla kultury*, Warszawa 1992.

[54] M. Waters, *Globalization*, London 1995.

3. Trzeci wymiar pola wyboru to lokalne wyzwania, które są wyzwaniami zmiany oraz wyzwaniami trwania i tożsamości. Mimo nacisku procesów transformacji, konwergencji, integracji i globalizacji nurt życia lokalnego sterowany jest także charakterem kultury, wartościami i nawykami lokalnej tradycji, lokalnymi warunkami i możliwościami gospodarczymi, poziomem edukacji społeczeństwa jako całości, strukturą ustalonych i trudnych do przełamania interesów i wieloma innymi czynnikami, które z konieczności muszą być uwzględniane.

Można w nich dostrzegać bariery bądź impulsy transformacyjne. Można patrzeć na nie jako na wartości domagające się ochrony przed skutkami transformacji czy przed nią samą. Otwiera się tutaj dziedzina aktywności okupowana co najmniej od początku lat dziewięćdziesiątych przez bardziej aktywne frakcje inteligencji. Wystarczy przypomnieć jej udział w ruchach ekologicznych, ochronie zabytków, zabiegach wokół ochrony języka narodowego, zakładaniu parków narodowych, ochronie wartości kultury narodowej i ludowej itp. W kontekście lokalnych wyzwań umieścić też należy niezwykle istotny problem edukacji narodowej.

Wyzwania, jakie niesie ze sobą zmiana wymagają określonych racjonalizacji i ideologii, które by je w sposób zrozumiały dla społeczeństwa przedstawiały i objaśniały. Ponadto sam proces transformacji, zwłaszcza proces przebudowy społeczno-gospodarczej i technologiczno-cywilizacyjnej, to sfera wyspecjalizowanych zadań związanych z kompetencjami i zawodami umysłowymi, inteligenckimi w szerszym znaczeniu tego słowa. To jest najważniejsze dzisiaj pole aktywności inteligencji, odpowiadające przy tym jej modernizacyjnemu i przywódczemu powołaniu. Trafnie wskazuje się na fakt, że impulsem dla procesów postkomunistycznej transformacji w Polsce nie były spontaniczne ludzkie działania, co jest zresztą specyfiką krajów z dużym historycznym opóźnieniem dołączających do świata rozwiniętej gospodarki rynkowej, kapitału i demokracji[55]. Podczas gdy w świecie zachodnim liberalny ład ekonomiczny wyłonił się jako samorzutny efekt motywowanych własnym interesem dążeń i działań jednostek i grup, w Polsce jest w głównej mierze projektem „odgórnym", rezultatem decyzji elit politycznych, znajdujących oparcie intelektualne i moralne głównie wśród inteligencji, do której one same w znacznej części należą. Jest to ład budowany, niekonsekwentnie zresztą, przez akty rangi państwowej i nieustannie zmuszony jest odwoływać się do interwencji państwa. Dlatego bywa nazywany „kapitalizmem politycznym".

Transformacja nie tylko nie spotyka się z jednoznacznym poparciem w szerszych kręgach społecznych ale, jak wiadomo, wywołuje bardziej lub mniej gwałtowne protesty ze strony licznych środowisk, które mają poczucie deprywacji z powodu wprowadzanych zmian społecznych, gospodarczych, oświatowych, administracyjnych i które rzeczywiście w jakimś stopniu z ich powodu znalazły się we względnie lub bezwzględnie gorszej sytuacji. Nakłada się na to powszechny brak przygotowania, doświadczenia i kompetencji potrzebnych do racjonalnego przeprowadzenia koniecznych reform, zwłaszcza reform makrostrukturalnych. Kapitał fachowych i intelektualnych kompetencji skupiony jest w Polsce w środo-

[55] Por. np. A. Miszalska, *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych*, Łódź 1996.

wiskach inteligencji. To one w istotny sposób wspierają swoją wiedzą i postawą, aktywnością w publicznej debacie postęp w najważniejszych płaszczyznach procesu postkomunistycznej modernizacji systemu: politycznej (demokratyzacja i kształtowanie etosu obywatelskiego), gospodarczej (zmiana struktury własnościowej, wolny rynek), społecznej (pluralistyczny ład społeczny), kulturowo-świadomościowym (przemiana systemu wartości, postaw i dążeń życiowych w kierunku większej kulturowej różnorodności i otwartości). Wszystkie badania socjologiczne potwierdzają fakt, że wymienione kierunki przemian polskiej rzeczywistości znajdują największe poparcie właśnie w środowiskach ludzi dobrze wykształconych. Ta kategoria jest równocześnie segmentem społeczeństwa najbardziej dynamicznie przystosowującym się do nowych potrzeb i wyzwań. Znajduje to wyraz w procesach o różnej wadze i znaczeniu. Przede wszystkim następuje przyspieszenie procesów funkcjonalnego różnicowania się inteligencji i jej profesjonalizacji, co widać m.in. choćby w spektakularnym rozwoju „klasy" menedżerów.

4. Ostatni wymiar pola wyboru to tradycja inteligencka jako element determinizmu kulturowego. Wszystko, co wiadomo na temat tej tradycji wykształcenia, inteligenckiego etosu, stosunku do imponderabiliów, poczucia powołania i misji, a nawet stylu życia utrzymuje się w jakiejś mierze w niektórych inteligenckich środowiskach pomimo dekonstrukcji społecznej i kulturowej tej warstwy i całego jej społecznego otoczenia. Powstaje pytanie co robić z tym dziedzictwem. Odpowiedź przyniesie życie. Niemniej jest prawdopodobne, że jego dysfunkcjonalne w obliczu nowych warunków i potrzeb wytwarzanych przez procesy transformacji czy tranzycji elementy będą systematycznie eliminowane, co już od dłuższego czasu widać np. w zmianach, jakim podlega struktura wykształcenia tej grupy. Chodzi nie tylko o to, że inteligencja coraz bardziej postrzega samą siebie i jest postrzegana przez inne segmenty społeczeństwa jako kategoria ludzi z wyższym wykształceniem, co jest poważną zmianą nawet w zestawieniu z pierwszą powojenną dekadą. Istotniejsze jest zjawisko przesunięcia się punktu ciężkości tej struktury z wykształcenia typu ogólnego i humanistycznego w stronę wykształcenia technicznego, ekonomicznego i wykształcenia w zakresie nauk przyrodniczych, prawnych, medycznych. Wiąże się to ze wspomnianą już tendencją do profesjonalizacji środowisk inteligenckich i poszukiwania przez nie możliwości znalezienia dogodnego dla siebie miejsca w nowoczesnym społecznym podziale pracy. Można to uznać za przejaw „urynkowienia" inteligencji i świadczonych przez nią usług. Inteligencka tradycja podpowiada nam jednak, że „prawdziwym", choć niestety raczej rzadkim egzemplarzem inteligenta w tej zmieniającej się sytuacji pozostanie człowiek, który nie pozwoli się zredukować ta takiego czy innego, najbardziej nawet intelektualnego profilu zawodowego, lecz posiadając go zachowa i będzie w sobie kultywować ten naddatek walorów moralnych i umysłowych, które pozwolą mu na włączenie się i uczestnictwo w lokalnej, narodowej czy globalnej wspólnocie kulturalnej i przechowa w sobie imperatyw solidarności z innymi ludźmi bez względu na poglądy i przekonania, położenie społeczne, wyznanie, narodowość czy rasę.

Przy całej swojej wewnętrznej złożoności trzy pierwsze wymienione czynniki pola wyboru będą popychać inteligencję raczej do zmian w kierunku pogłę-

biania profesjonalizacji, innowacyjności, indywidualizacji związanej z uwalnianiem się od części przynajmniej kolektywnych norm, zwłaszcza obyczajowych, tradycyjnego środowiska inteligenckiego, redefinicji „misji" jako przede wszystkim misji modernizacji i racjonalizacji tych obszarów życia społecznego, które tego wymagają w obliczu nowych wyzwań. Czynniki czwartej grupy zapewne będą działały w kierunku podtrzymania przynajmniej pewnych elementów tradycyjnego wzorca inteligenckości zarówno w zastosowaniach tradycyjnych, jak i nowych. Niektóre z nich mieścić się będą dobrze w nowych nurtach europejskiego życia. Należy do nich tolerancja wobec inności i akceptacja pluralizmu, wielokulturowości. Te cechy otwartości mogą stać się w procesie integracji ważnym atutem dla samej inteligencji, ułatwiając jej członkom zadomowienie się w europejskim świecie. Czy jednak przetrwa formacja?